Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! A ✱

NAKŁAD 49.325

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 168 (2468) Środa, 15. VII. 1959 r. Cena 50 gr

Polskie okręty „Grom" i „Wicher" powróciły z wizyty we Francji

GDYNIA (PAP) 14. 7.

14. bm. do bazy Marynarki Wojennej w Gdyni powróciły 2 niszczyciele Polskiej Marynarki Wojennej — „Grom" i „Wicher", które pod dowództwem komandora Ludwika Janczyszyna odwiedziły Francję. Była to rewizyta, bowiem w lipcu ub.r. francuski niszczyciel „Guepratte" złożył wizytę Polskiej Marynarce Wojennej w Gdyni.

WIDOKÓWKA Z ZSRR — MOSKWA, UL. GORKIEGO

Partyjno - rządowa delegacja ZSRR

pod przewodnictwem tow. N. S. Chruszczowa przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP) 14. 7.

Warszawa z niezmierną serdecznością powitała we wtorek 14 bm. w południe partyjno-rządową delegację Związku Radzieckiego z Nikitą Chruszczowem, która przybyła z rewizytą przyjaźni. Samolot Ił-18 wiozący delegację wylądował na krótko przed godz. 12.00 na lotnisku Babice.

Już przed godz. 10 na lotnisku zgromadziły się tysięczne rzesze mieszkańców stolicy.

Na powitanie gości przybywają członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I Sekretarz KC PZPR Władysław **Gomułka**, Józef **Cyrankiewicz**, Zenon **Kliszko**, Ignacy **Loga-Sowiński**, Jerzy **Morawski**, Adam **Rapacki**, Marian **Spychalski** i Aleksander **Zawadzki**, prezes NK ZSL Stefan **Ignar**, Marszałek Sejmu Czesław **Wycech**, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Bolesław **Podedworny**, sekretarz KC PZPR i I sekretarz KW PZPR Witold **Jarosiński**, sekretarz generalny CK SD Leon **Chajn**, wiceprezesi Rady Ministrów Piotr **Jaroszewicz** i Zenon **Nowak**, prezes Najwyższej Izby Kontroli Konstanty **Dąbrowski**, sekretarz Rady Państwa Julian **Horodecki**, członkowie Rady Państwa, ministrowie, członkowie KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych ZSL i SD, posłowie na Sejm, przedstawiciele Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, generalicja przedstawiciele świata naukowego i artystycznego.

Obecni są szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych akredytowani w Polsce.

Jest godz. 11.40. Na całym terenie lotniska, na dachu hangaru „okupowanym" przez setki ludzi — poruszenie: samolot znajduje się już w pobliżu lotniska. Jeszcze krąg nad miastem i potężny Ił-18 schodzi do lądowania. Ryk silników narasta i oto samolot sunie już po betonie pasa startowego. Godz. 11.52 — samolot zatrzymuje się. Podchodzą członkowie kierownictwa partii i rządu, dziesiątki fotoreporterów i operatorów filmowych. Na schodach ukazuje się znana sylwetka Nikity Chruszczowa. Jest w jasnym ubraniu i słomkowym kapeluszu, którym serdecznie powiewa, witając zebranych. Na piersiach dwie złote gwiazdy Bohatera Socjalistycznej Pracy i odznaka laureata Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej Za Utrwalanie Pokoju Między Narodami.

Za przewodniczącym ukazują się kolejno dalsi członkowie delegacji.

Pierwszy podchodzi do N. S. Chruszczowa Władysław Gomułka. Całują się serdecznie. Bardzo, bardzo rad jestem, że mogłem przyjechać do Polski mówi przewodniczący delegacji radzieckiej. A my wszyscy—odpowiada Wł. Gomułka — cieszymy się niezmiernie, że możemy gościć Was na ziemi polskiej.

Następują niemniej serdeczne powitania przewodniczącego i członków delegacji radzieckiej z członkami Biura Politycznego KC PZPR. Po czym goście i gospodarze zbliżają się do wyprężonego na baczność dwuszeregu Kompanii Honorowej WP. Rozlegają się dźwięki hymnów państwowych Związku Radzieckiego i Polski. Z kolei orkiestra wojskowa gra marsza generalskiego. Dowódca kompanii składa premierowi ZSRR raport, salutując mu szablą. N. S. Chruszczow i W. Gomułka przechodzą przed frontem kompanii. W odpowiedzi na pozdrowienie przewodniczącego delegacji radzieckiej żołnierze odpowiadają: „Czołem towarzyszu I sekretarzu".

Obdarowani przez dzieci ze szkół warszawskich naręczami kwiatów członkowie delegacji, wśród serdecznej owacji wchodzą na obitą czerwoną materią trybunę. Władysław Gomułka i Nikita Chruszczow wygłaszają przemówienia powitalne (tekst podajemy na str. 3). Słowa obydwu mówców nagradzane są wielokrotnie gorącymi oklaskami.

Jeszcze ostatni akord powitalnej uroczystości: defilada Kompanii Honorowej, która maszeruje paradnym krokiem przy dźwiękach „Warszawianki" i goście wraz z gospodarzami wsiadają do samochodów. W pierwszym wozie zajmują miejsca Nikita Chruszczow i Władysław Gomułka.

Na 17-kilometrowej trasie

Ciąg dalszy na str. 3

Budowlani na 15-lecie Polski Ludowej

✱ Wartość zobowiązań - 1,5 mln zł ✱ 10 szkół przed terminem ✱ Dyplomy i nagrody dla zasłużonych działaczy związkowych

Nie ma prawie takiej budowy w naszym województwie, na której pracownicy nie podjęliby zobowiązań dla uczczenia 15 rocznicy Polski Ludowej. Większość zobowiązań zmierza do skrócenia cyklu produkcyjnego i przedterminowego oddania do użytku budynków mieszkalnych, szkół, obiektów przemysłowych i użyteczności publicznej.

Ogółem wartość zobowiązań, podjętych na 15-lecie Polski Ludowej przez pracowników białostockiego budownictwa, ocenia się na sumę około 1,5 mln zł.

Na szczególne wyróżnienie zasługują zobowiązania załóg przedsiębiorstw budownictwa terenowego, które postanowiły przyśpieszyć budowę 10 szkół. I tak załoga białostockiego PBT zobowiązała się oddać do użytku na 44 dni przed zaplanowanym terminem 4 szkoły, załoga PBT w Suwałkach — 3 szkoły na 10 dni przed terminem, załoga PBT w Łomży — 2 szkoły na 10 dni przed terminem oraz załoga PBT w Kolnie

Ciąg dalszy na str. 2

MAGAZYN TYGODNIA

Wspomnienia z niedawnej przeszłości

W WALCE O POLSKĘ LUDOWĄ

Polska Partia Robotnicza powstała w Hajnowskiem w okresie kształtowania się młodej władzy ludowej. 15-lecie Polski Ludowej łączy się więc z 15-leciem działalności partii w powiecie hajnowskim.

✱

Tuż po wyzwoleniu obecnych terenów pow. hajnowskiego spod władzy okupanta wstępują do partii pierwsi robotnicy i chłopi: Marian Osoliński, Paweł Walentynowicz, Pomorski, Zdzisław Sateja, Józef Kołodziej, Julian Cygan, Jan Galula, Władysław Mietus, którzy zorganizowali w Hajnówce komórkę partyjną. Sekretarzem jej został Marian Osoliński — zastępcą Paweł Walentynowicz. Szeregi PPR rosną zarówno w mieście jak i na wsi.

Charakterystycznym zjawiskiem w tym okresie był fakt, że cały Zarząd Związku Robotników Drzewnych w Hajnówce zwrócił się z prośbą do Komitetu Wojewódzkiego PPR w Białymstoku o przyjęcie do partii. Komitet Wojewódzki przychylnie ustosunkował się do tej prośby.

Hajnowska organizacja PPR reprezentowana była też na I konferencji partyjnej w Białymstoku w dniu 3 grudnia 1944 roku, w której obradach brała czynny udział.

Pod koniec grudnia 1944 roku powstał pierwszy Komitet Miejski PPR w Hajnówce w składzie: Józef Pomorski, Wincenty Kołodziej, Marian Osoliński, Paweł i Stanisław Walentynowicze, Julian Cygan, Franciszek Niedzielski i Jerzy Owerczuk.

Na dzień 4 grudnia 1944 roku stan liczebny PPR kształ-

Ciąg dalszy na str. 4

DZIŚ W NUMERZE

Informacje z ZSRR — patrz str. 4
Watykan współczesny — str. 5
DOMEK z tworzyw sztucznych — patrz str. 6
FRAGMENT OPOWIADANIA „ORLI LOT" — str. 6

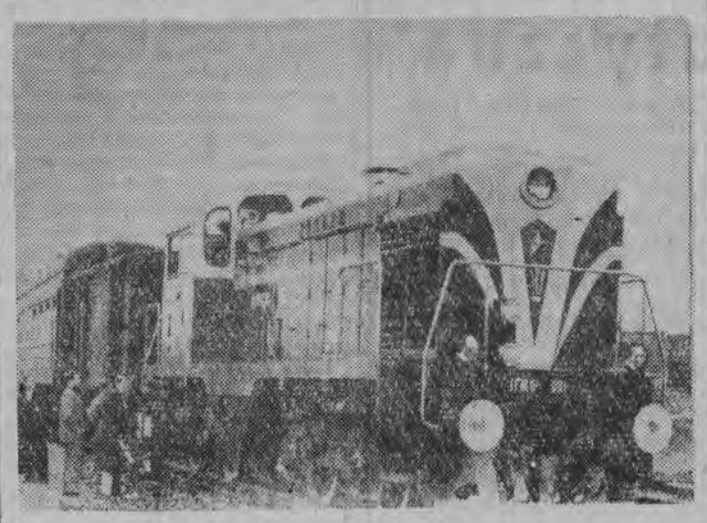

Nowa lokomotywa produkcji Fabryki Lindinowskiej w okręgu Katuskim, o sile 750 koni mechanicznych z hydromechaniczną przekładnią. Lokomotywa ta jest lżejsza o 4.6 tony od parowozów tego typu dotychczas używanych.

Fot. — CAF

W OŁDAKACH CHCĄ ŻYĆ PO NOWEMU...

Są wsie, do których rzadko ktoś przyjeżdża, gdzie bardzo nieregularnie dociera prasa, wsie, które nikogo lub prawie nikogo nie interesują. Do takich, odciętych od świata wsi zaliczyć można Ołdaki — miejscowość leżącą na skraju powiatu zambrowskiego. Ludzie żyją tutaj, jak u Boga za piecem, ziemię uprawiają jak za czasów króla Ćwieczka, a poza tym — trochę się złoszczą.

Złości ich właśnie fakt, że są tacy nieciekawi. W innych wsiach zwykle coś się dzieje, nad czymś się dyskutuje, coś się zamierza robić, a tu — nic. Stagnacja na całej linii. Organizacji partyjnej nie ma, koła ZSL — również. Dlaczego? Ba, gdyby ich ktoś o to zapytał. Do tej pory nikt nie pokusił się jednak, żeby mieszkańcom Ołdaków postawić takie pytanie. A szkoda, bo kto wie czy nie spowodowałoby ono przełomu w ich dotychczasowym życiu.

Chociaż... przepraszam, niedawno zapytano ich, czy chcą założyć kółko rolnicze w swojej wsi. Zgodzili się prawie wszyscy. Wybrano zarząd w składzie: Piotr Zaręba, Antoni Dąbkowski i Kazimierz Przeździecki. Ich decyzja nie została jednak jeszcze zatwierdzona przez Powiatowy Zarząd Kółek i Organizacji Rolniczych w Zambrowie. Dlaczego? Nie wiedzą.

A roboty huk.

Fachowa pomoc pilnie potrzebna

Wraz z kilku rolnikami wychodzimy w pole, żeby obejrzeć zboże. To, co mieszkańcy Ołdaków nazywają żytem, mnie wydaje się mieszaniną kąkolu, chabru, kostrzewy i bardzo marnego żyta. Podobnie wygląda sprawa z pszenicą, owsem i innymi uprawami.

— Prawda, że gleba jest tutaj nienajlepsza — mówi Stanisław Lipski — ale spójrzcie na te kłosy — maleńkie, krótkie i nędzne.

— Nie mamy dobrego ziarna — dodaje Kazimierz Przeździecki. I znikąd nie możemy go zdobyć. Do GS daleko i zanim się dowiemy że jest, już dla nas zabrakn nie.

Korzystają więc rolnicy Ołdaków z własnego materiału siewnego, ale pożytek z tego z każdym rokiem mniejszy. Wysiewanie przez kilka lat tego samego ziarna nie zapewni dobrych plonów. A poza tym chwasty rosną jak na drożdżach, chociaż wydaje się, że zbo

Ciąg dalszy na str. 4

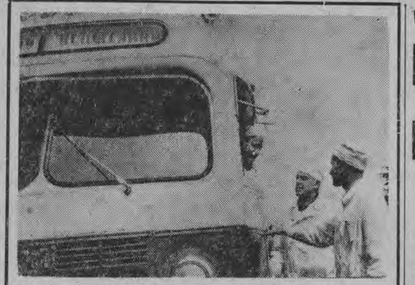

Moskiewska Fabryka Samochodów im. Lichaczowa w coraz większym zakresie wprowadza całkowitą mechanizację i automatyzację produkcji. W pracy tej czynny udział bierze nowe laboratorium izotopów promieniowania radioaktywnego.

Ruchome laboratorium — samochód prowadzi badania zużywania się części samochodu podczas ruchu. Badania te przeprowadza się również przy zastosowaniu promieniotwórczości.

NA ZDJĘCIU: ruchome laboratorium.

Fot. — CAF

Nową rakietę geofizyczną wystrzelono w ZSRR

Pasażerowie—dwa psy — powróciły żywe i zdrowe na Ziemię

MOSKWA (PAP) 14. 7.

W Związku Radzieckim dokonano kolejnego eksperymentu polegającego na wystrzeleniu do górnych warstw atmosfery jednostopniowej balistycznej rakiety geofizycznej, na której pokładzie znajdowały się dwa żywe — psy. Pasażerowie rakiety — dzięki zastosowaniu systemu spadochronów, powrócili szczęśliwie na Ziemię.

Jak podaje ogłoszony w poniedziałek komunikat TASS, rakieta geofizyczna wystrzelona została 10 lipca o godz. 4 minut 12 czasu moskiewskiego. Była to rakieta tego samego typu co rakieta wystrzelona 2 lipca z dwoma psami i królikiem na pokładzie. Cel eksperymentu stanowiło uzyskanie dodatkowych danych potrzebnych do dalszych badań nad składem gazów w górnych warstwach atmosfery ziemskiej.

Ładunek użyteczny rakiety wynosił 2.200 kilogramów.

Aparatura umieszczona we wnętrzu rakiety dokonała pomiarów promieniowania podczerwonego Ziemi i atmosfery ziemskiej oraz zdjęć chmur na wielkim obszarze, jak również analizy składu jonowego atmosfery i pomiarów pól elektrostatycznych.

Zasobnik z aparaturą naukową został bez uszkodzeń sprowadzony na Ziemię. Dobrze zniosły podróż również oba psy, jednym z nich była suka „Otważnaja" — weteran lotów rakietowych. Był to jej czwarty lot w przestrzeń kosmiczną.

Solone o 150 stogów siana

Wielki pożar w powiecie monieckim

W poniedziałek około południa wybuchł wielki pożar łąk w rejonie Nadleśnictwa Trzcianne, pow. Mońki. Setki stogów siana i las na przestrzeni około 3 tys. ha. znalazły się nagle w niebezpieczeństwie. Ogień, na skutek silnego wiatru, błyskawicznie rozszerzał się na odcinku kilku kilometrów. Na miejsce pożaru udali się natychmiast pracownicy leśnictwa, jednostki straży ogniowej i sekretarze Komitetu Powiatowego PZPR w Mońkach. Niestety, brak wody utrudniał akcję ratowniczą.

Tymczasem ściana ognia, podniecana silnym wiatrem, na przestrzeni kilku kilometrów szybko mknęła w kierunku lasu. Sytuacja stawała się z minuty na minutę coraz groźniejsza. Brak ludzi, niesamowita spiekota, silny wiatr, olbrzymie kłęby gryzącego dymu i ogień, który po drodze trawił wszystko: niskoszoną trawę, siano leżące w pokosach i stogi urundiały pracę ratowników. Mimo to zdołano nie dopuścić do pożaru lasu. Dopiero w ostatniej chwili udało się progu spieczonego suszą lasu, utworzono tzw. „kontrogień" i ścianę ognia zatrzymano.

Nie bacząc na niebezpieczeństwo, wielką ofiarnością w walce z żywiołem wykazali się pracownicy leśnictwa, między innymi: Sabin Narel, Edmund Płoński, Antoni Wilczewski, Albin Wróbel, Stanisław Mariański, Cyryl Wardziński oraz żołnierze jednostek wojskowych, funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i pracownicy wielu instytucji z Mońek, którzy w porę przybyli na miejsce pożaru.

Wstępne śledztwo wykazało, że przyczyną olbrzymiego pożaru łąk było wprost katygodne niedbalstwo rolników pracujących przy sprzęcie siana. Świadczy o tym chociażby fakt, że wielu rolników zamiast przystąpić do gaszenia pożaru uciekało do domu. Podpalacze zostali aresztowani. Odpowiedzą oni za ten haniebny wyczyn zgodnie z prawem.

W wyniku pożaru spalonych zostało około 150 stogów siana i 1000 ha łąk. Dzięki ofiarnej akcji ratowniczej, las na przestrzeni 3 tys. ha został uratowany. (zm)

W Genewie

Dziś 20 plenarne posiedzenie konferencji

Bonn usiłuje storpedować osiągnięcie porozumienia

Dziś, tj. w środę o godz. 16.30 odbędzie się w Pałacu Narodów kolejne 20 plenarne posiedzenie konferencji genewskiej.

Na poniedziałkowym posiedzeniu przemawiali kolejno: Herter (około 20 minut), Couve de Murville i Selwyn Lloyd (każdy po około 10 minut), Andrzej Gromyko (około 40 minut), Lothar Bolz (około 20 minut) i Grewe.

Minister Gromyko w swym przemówieniu jeszcze raz wyłuszczył propozycje radzieckie w sprawie Berlina i komisji ogólnoniemieckiej, które Związek Radziecki zgłosił 19 czerwca br. Minister Gromyko podkreślił, że ZSRR zmierza do zbliżenia stanowisk obu stron i zapewnienia sukcesów obrad konferencji.

Wczoraj o godz. 11.30 w siedzibie delegacji amerykańskiej zebrali się ministrowie spraw zagranicznych USA, W. Brytanii, Francji i Niemiec zachodnich, aby omówić przebieg poniedziałkowego, prawie 4-godzinnego posiedzenia.

W godzinach wieczornych Selwyn Lloyd wydał przyjęcie dla swych kolegów zachodnich. Na przyjęciu tym obecny był także holenderski minister spraw zagranicznych bawiący obecnie w Genewie, Luns.

Jak wynika z doniesień z Genewy, rząd boński zmierza do storpedowania jakiegokolwiek porozumienia. Delegacja zachodnioniemiecka jak pisze z Genewy korespondent ADN — twierdzi, że 18 miesięczny termin prac komisji ogólnoniemieckiej jest zbyt krótki i domaga się, by komisja ta działała co najmniej dwa i pół lat. W tym zaś czasie zamierza przeforsować zbrojenia atomowe.

Rząd boński zamierza w ogóle nie dopuścić do utworzenia komisji, ponieważ w kołach zachodnich panowały tendencje w kierunku akceptacji propozycji radzieckiej utworzenia tej komisji na zasadach parytetu z przedstawicieli obu państw niemieckich.

Jak donosi genewski korespondent AFP rząd boński przekazał rządom Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji notę sugerującą utworzenie komisji składającej się z przedstawicieli 4 wielkich mocarstw z udziałem przedstawicieli niemieckich jako „ekspertów".

Jednocześnie rząd Adenauera twierdzi, że dyskusja w Genewie nie powinna się ograniczać do sprawy berlińskiej, lecz do całokształtu problemu niemieckiego.

W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych, przybył do Genewy przedstawiciel burmistrza zachodniego Berlina senator Klein. Ma się on spotkać z ministrem von Brentano i wręczyć mu pismo precyzujące stanowisko senatu zachodnio-berlińskiego w sprawie propozycji zachodnich z 16 czerwca. Senat zachodnioniemiecki posuwa się tak daleko, że odrzuca nawet propozycje zgłoszone w Genewie przez mocarstwa zachodnie.

Bunt więźniów

NOWY JORK (PAP) 14. 7.

W miejscowości Petros (stan Tennessee) zbuntowali się więźniowie przetrzymywani w starym obozie kopalni węgla. Buntownicy porwali w charakterze zakładników trzech dozorców i wraz z nimi zamknęli się w szybie.

Akcja policji utrudniona jest przez fakt, że więźniowie są w posiadaniu olbrzymiego ładunku dynamitu i w desperacji grożą, że mogliby wysadzić w powietrze całą kopalnię.

Obiektywem po świecie

Piękna pani podziwia eksponaty zgromadzone w Moskwie z okazji odbywającej się tam konferencji w sprawie produkcji szkła.

Fot. — CAF

Ze świata z kraju

● **NOWY JORK.** — Agencja UPI donosi ze stolicy Hondurasu, Tegucigalpy, iż w niedzielę wojska rządowe stoczyły tam 15-godzinną walkę z grupą rebeliantów, na czele której stał b. dowódca armii Hondurasu, pułkownik Armando Velasquez Carrazo.

Przedstawiciel ambasady Hondurasu w Waszyngtonie oznajmił, że w poniedziałek w Tegucigalpie panował już całkowity spokój.

● **PARYŻ.** — Na Polach Elizejskich w Paryżu odbyła się 14 bm. w godzinach rannych wielka defilada wojskowa z okazji święta narodowego Francji.

● **MOSKWA.** — Po zmiennej pogodzie czerwcowej do Moskwy dotarła fala upałów. We wtorek termometr wskazywał tu do 33 stopni powyżej zera.

● **WARSZAWA.** — 13 bm. wyjechała z Warszawy do Jugosławii grupa 59 juaków z uczestniczych hufców pracy ZMS. Będą oni przez dwa tygodnie pracować razem z jugosławiańskimi kolegami przy budowie znanej młodzieżowej autostrady na jej odcinku biegnącym przez terytorium Serbii.

● **BONN.** — Przeszło 2 tysiące studentów demonstrowało w poniedziałek przez kilka godzin na centralnych ulicach Saarbrueckenu. Studenci nieśli transparenty z napisami: „Obniżyć ceny biletów", „Opłaty za tramwaje odbierają nam chleb", „Ma.e stypendia — wysokie ceny!". Tłumy przechodniów przyłączały się do demonstrantów. Ruch w centrum miasta został na pewien czas całkowicie sparaliżowany.

● **WARSZAWA.** — Gwałtowna burza, jaka przeszła 13 bm. nad Mazowszem spowodowała 11 pożarów. Ogółem w ciągu ostatniej doby w woj. warszawskim zanotowano aż 17 wypadków pożarów. Straty spowodowane ogniem przekraczają łącznie kwotę 800 tys. zł.

Budowlani na 15-lecie

Ciąg dalszy ze str. 1

— 1 szkołę na 4 miesiące przed terminem.

Cenne zobowiązanie podjął również personel inżynieryjno - techniczny Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, który zobowiązał się wykonać czynem społecznym dokumentację techniczną na budynek szkoły w Bacieczkach. Wartość tego zobowiązania wynosi około 50 tys. zł.

*

We czwartek, 16 bm., z okazji 15-lecia Polski Ludowej odbędzie się uroczyste plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, które podsumuje dorobek organizacji związkowej w minionym 15-leciu. Przewiduje się, że na plenum wręczone zostaną dyplomy uznania oraz nagrody rzeczowe dla zasłużonych działaczy związkowych. (s)

Tu mówi... Ciołkowski

Polsko-radziecka wystawa astronautyczna

Z głośników magnetofonu płyną słowa wykładu wygłoszonego przez Ciołkowskiego w 1927 roku... Równocześnie rozbrzmiewają sygnały, wysyłane przez pierwszego sputnika, wystrzelonego w roku 1957... W ciągu owego 30-lecia astronautyka dokonała rewelacyjnego kroku naprzód: ze strefy czystej fantazji wkroczyła na drogę konkretnych, realnych prac przygotowawczych.

Ów dynamiczny rodzaj astronautyki obrazuje polsko-radziecka wystawa **„Od Kopernika do sztucznej planety"**, mieszcząca się w Muzeum Techniki w Warszawie. Dnia 13 bm. uroczystego jej otwarcia dokonał wicepremier **Piotr Jaroszewicz.**

Wystawa astronautyczna powstała z inicjatywy TPP-R opracowana zaś została przez inżynierów i naukowców Polski i Związku Radzieckiego, przy współudziale NOT i TWP. Organizatorem ze strony radzieckiej jest Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej oraz Towarzystwo Rozpowszechniania Wiedzy Naukowej i Politycznej. Część eksponatów wystawy pochodzi ze zbiorów polskich, część — ze zbiorów Akademii Nauk ZSRR i Muzeum im. Ciołkowskiego w Kałudze.

Do najciekawszych eksponatów wystawy należą trzy modele radzieckich sputników i sztucznej planetoidy Słońca. Są one niejako symbolem szczytowych osiągnięć człowieka w dziedzinie badań „przedpola" Ziemi i przestrzeni pozaziemskiej.

Bardzo ciekawy eksponat stanowi głowica badawcza radzieckiej rakiety meteorologicznej RM-1. Zainteresowani mogą „naocznie" zapoznać się z miniaturową, superprecyzyjną aparatura przystosowana do zdalnego badania zjawisk, zachodzących na rubieżach ziemskiej atmosfery.

Zwiedzających wystawę wita u wejścia model przestrzennej stacji badawczej, według projektu A. Sternfelda. Dziś jeszcze — wytwór fantazji i twórczych przewidywań naukowca... lecz jutro... (Wit-AR)

Ze sportu

Lekkoatleci radzieccy już w USA

W poniedziałek, 13 bm., przybyła do Nowego Jorku lekkoatletyczna reprezentacja ZSRR, która w dniach 18 — 19 bm. Filadelfii rozegra międzypaństwowe spotkanie z drużyną USA. Zaraz po przybyciu gości na lotnisku dzieccy udali się autokarami do Filadelfii. We wtorek lekkoatleci ZSRR przeprowadzili już pierwszy trening.

Przed VII DWB

4 kolarzy pojedzie indywidualnie

Jak wiadomo, w VII DWB startować będzie 10 zespołów, każdy po 5 zawodników. Oprócz tego komisja sportowa BOZKol dopuściła spośród zgłoszonych — 4 kolarzy do startu indywidualnego, są to: Rawiński (Jagiellonia Szmigiero (Cresovia) oraz Głowacki i Fijałkowski (Włókniarz). Tak więc łącznie w VII DWB weźmie udział 54 kolarzy.

Lista ofiarodawców VII DWB

Białostockie Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzęcymi Rzeźnymi — 1.000 zł, Okręgowy Zarząd Kin — 500 zł, Białostockie Zakłady Roszarnicze — 500 zł, Spółdzielnia Pracy Dokumentacji Technicznej „Projekt" — 500 zł, Zakłady Przemysłu Wełnianego im. E. Plater w Wasilkowie — 500 zł, Państwowa Komunalna Samochodowa Eksportowa Baza w Białymstoku — 500 zł, Białostockie Zakłady Przemysłu Tytoniowego — 300 zł, MHD Art. Spożywczymi — wieczne pióro złote, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Art. Użytku Kolektywnego — 100 zł.

Pogoda

Zachmurzenie o charakterze zmiennym. W godzinach popołudniowych przelotne opady. Temperatura maksymalna +30 stopni C. Wiatry umiarkowane, zachodnie.

Przemówienie powitalne tow. Wł. Gomułki

wygłoszone na lotnisku w dniu 14 bm.

Drogi towarzyszu Chruszczow!

Drodzy towarzysze i przyjaciele radzieccy!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu całego społeczeństwa polskiego serdecznie witam Was w naszej stolicy — Warszawie.

Witam Was, wysłanników wielkiego, sąsiedzkiego narodu radzieckiego, z którym łączą nasz naród stosunki braterskiej przyjaźni, wzajemnego szacunku, owocnej współpracy wzajemnej i niezłomnego sojuszu.

Witam Was — przedstawicieli pierwszego państwa socjalistycznego, Związku Radzieckiego, który otworzył nową epokę w historii ludzkości, ocalił świat od hitlerowskiego barbarzyństwa, i który dzisiaj całą swą potęgę materialną i moralną rzuca na szalę uchronienia ludzkości przed straszliwą katastrofą, jaką byłaby wojna atomowa.

Witam Was — przedstawicieli Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która przewodzi narodowi radzieckiemu w budowie komunizmu i która twórczo, w leninowskim duchu rozwiązuje skomplikowane problemy współczesności, zapisując wciąż nowe, chlubne karty w dziejach całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jesteśmy radzi, że możemy spotkać się znowu z wami i przyjmując Was w Polsce odwzajemnić gorące, braterskie przyjęcie, jakie Komitet Centralny KPZR, rząd i społeczeństwo radzieckie zgotowały naszej delegacji, która przebywała w roku ubiegłym w Związku Radzieckim.

Jesteśmy przekonani, że Wasza wizyta w naszym kraju pozwoli raz jeszcze dać wyraz niezłomnej jedności naszych partii i naszych narodów, jedności która czerpie swą niezachwianą trwałość i dynamiczną siłę rozwojową z nieśmiertelnych, leninowskich zasad proletariackiego internacjonalizmu.

Towarzysze i obywatele!

Wizyta naszych radzieckich przyjaciół zbiega się z piętnastoleciem Polski Ludowej, ze świętem wyzwolenia i odrodzenia Polski. W dniach tej rocznicy jeszcze mocniej niż kiedykolwiek myśli i uczucia narodu polskiego kierują się ku naszym braciom radzieckim.

Braterska przyjaźń, współpraca i sojusz ze Związkiem Radzieckim stanowią podstawowy czynnik niezawisłości, bezpieczeństwa i nienaruszalności granic naszej Ojczyzny. W stale rosnącej potędze Kraju Rad i w jedności obozu socjalistycznego Polska Ludowa widzi i znajduje swą własną siłę. Dlatego tak cieszy nas wizyta radzieckich przyjaciół, dlatego też cieszą nas ogromnie osiągnięcia narodu radzieckiego, który kroczy zwycięsko po drodze budownictwa komunizmu.

Wspólne wysiłki Polski i Związku Radzieckiego służą wspólnej sprawie — sprawie rozwoju socjalizmu i ogólnoludzkiej sprawie — sprawie pokojowego współżycia wszystkich narodów. Pokój na ziemi, bezpieczeństwo naszych domów, życie i szczęście naszych dzieci, pokojowy rozwój naszych krajów i całego świata — oto co jest podstawowym celem naszej polityki. Ten cel mamy na oku domagając się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, reprezentowanymi dzisiaj przez dwa państwa niemieckie, zniesienia reżimu okupacyjnego w zachodnim Berlinie, utworzenia strefy bezatomowej w Europie i popierając wszystkie propozycje służące sprawie pokoju. Temu celowi służy też wizyta naszych radzieckich przyjaciół i towarzyszy i służyć będą nasze wspólne rozmowy.

Drogi towarzyszu Chruszczow!

Naród polski widzi w Związku Radzieckim i w Was osobiście swego szczerego i wiernego przyjaciela. Was i wszystkich reprezentantów wielonarodowego Związku Radzieckiego, wśród których mamy zaszczyt gościć również przewodniczącego Rady Ministrów Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej tow. Kisielowa, przyjmujemy z otwartym, braterskim sercem, jako drogich i miłych narodowi polskiemu gości. Czujcie się na naszej ziemi, jak u siebie w domu.

Niech żyje nasz przyjaciel i sojusznik — bratni naród radziecki obrońca pokoju, budowniczy komunizmu!

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

Niech żyje i wciąż umacnia się niewzruszona, braterska przyjaźń polsko-radziecka i jedność obozu socjalistycznego!

Niech żyją nasi drodzy goście radzieccy!

Przemówienie powitalne tow. N. S. Chruszczowa

wygłoszone na lotnisku w dniu 14 bm.

Drogi towarzyszu Gomułka!

Drogi towarzyszu Zawadzki!

Drogi towarzyszu Cyrankiewicz!

Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Z wielką radością stajemy na ziemi bratniego narodu polskiego, którego losy dziejowe zawsze wiązały się ściśle z losami narodu radzieckiego.

Niech mi wolno będzie w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, rządu radzieckiego i całego narodu radzieckiego przekazać Wam osobiście, a za waszym pośrednictwem Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mieszkańcom okrytej chwałą Warszawy i całemu narodowi polskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy szczerej wdzięczności za przyjazd.

Ludzie radzieccy zawsze zachwycali się mestwem narodu polskiego, jego ofiarną walką o wyzwolenie społeczne i narodowe, walką, która została uwieńczona wspaniałym zwycięstwem. Oto mija już 15 lat, gdy naród polski po zrzuceniu ze swych barków odwiecznego ucisku kapitalistów i obszarników, po wyzwoleniu się ze straszliwego jarzma najeźdźców hitlerowskich ustanowił w swym kraju władzę ludzi pracujących i pod przewodem okrytej chwałą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i swego rządu ludowego buduje w natchnieniu monumentalny gmach socjalizmu. Polska Ludowa jest równoprawnym członkiem wielkiej wspólnoty krajów socjalistycznych.

Cieszy nas niezmiernie, że przybycie do Was partyjno-rządowej delegacji Związku Radzieckiego zbiega się ze zbliżającą się 15 rocznicą Polski Ludowej i, że będziemy mieli możność wziąć udział w tym wielkim święcie Naród Polski, a wraz z nim i narody Związku Radzieckiego, podobnie jak i wszystkich krajów socjalistycznych, gotuje się do godnego uczczenia tej chlubnej daty.

Drodzy towarzysze!

Wasze sukcesy w dziedzinie budowy nowego życia w ciągu tych 15 lat, są zaiste olbrzymie i każdy je widzi. W tym krótkim okresie, którego połowa była poświęcona odbudowie zniszczeń wyrządzonych przez wojnę i okupację faszystowską — Polska Ludowa przekształciła się z kraju rolniczego w rozwinięty pod względem ekonomicznym kraj przemysłowo-rolniczy. Dzięki ofiarnej pracy narodu polskiego odbudowana została z ruin przepiękna stolica Polski — Warszawa. Odbudowano na nowo wiele innych miast i wsi. Kraj pokryła gęsta sieć przedsiębiorstw przemysłowych, powstały nowe gałęzie przemysłu, których nie znano w Polsce przedwojennej. Osiągnięto też sukcesy w dziedzinie rozwoju rolnictwa. Wiele uczyniono w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Rozwija się nauka i kultura, wzrasta dobrobyt ludzi pracujących.

Wszystkie te osiągnięcia świadczą o niezłomnej woli narodu polskiego, by w możliwie najkrótszym czasie uczynić ze swej ojczyzny potężne państwo socjalistyczne, świadczy o olbrzymiej pracy organizacyjnej wykonanej pomyślnie przez pełnych chwały przywódców narodu polskiego — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i rząd ludowy.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny z tow. Gomułką na czele, kierując się rewolucyjną teorią marksistowsko-leninowską niezłomnie prowadzą naród po drodze budowy socjalizmu, konsekwentnie bronią czystości marksizmu - leninizmu, walczą o umocnienie jedności i bratnich więzów z radzieckimi, z robotniczymi partiami krajów socjalistycznych, o utrwalenie więzów ekonomicznych i wzajemnej pomocy między naszymi krajami.

Przy końcu ub. roku bawiła w Związku Radzieckim z wizytą przyjaźni delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z naszym przyjacielem, Władysławem Gomułką na czele.

Wizyta ta miała doniosłe znaczenie dla dzieła umocnienia przyjaźni między Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego a Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, między narodem radzieckim a narodem polskim. Spotkania wysłanników narodu polskiego z ludźmi radzieckimi przekształciły się w gorącą manifestację braterskiej jedności między naszymi narodami.

Jesteśmy pewni, że obecna wizyta naszej delegacji w Polsce również będzie sprzyjała dalszemu pogłębieniu i umocnieniu braterskiej przyjaźni radziecko - polskiej, przyczyni się do dalszego umocnienia jedności i współpracy całego obozu socjalistycznego.

Ludzie radzieccy gorąco życzą swym braciom — robotnikom, chłopom i inteligencji Polski nowych, jeszcze większych sukcesów w dziedzinie budowy socjalizmu, w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Niech żyje dzielny i pracowity naród polski!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Niech żyje wieczysta, nienaruszalna przyjaźń radziecko-polska!

Niech żyje potężny obóz socjalistyczny!

Niech żyje pokój na całym świecie!

WIZYTA BRATERSTWA

Niecały rok temu bawiła z wizytą w ZSRR polska delegacja partyjno-rządowa, której przewodniczył towarzysz Gomułka. Pamiętamy pełną serdeczności atmosferę, która cechowała tę wizytę. „Tak wita się tylko ludzi, z którymi łączy jedność celu, jedność poglądów we wszystkich najważniejszych zagadnieniach, obopólny szacunek, wspólna wielka idea" — stwierdził przewodniczący naszej delegacji, tow. Władysław Gomułka po powrocie do kraju.

Witając gorąco radziecką delegację partyjno - rządową z towarzyszem **Chruszczowem** na czele, jesteśmy przekonani, że wszędzie w naszym kraju spotka się ona z manifestacją podobnych uczuć. Całe polskie społeczeństwo wita w tej delegacji przedstawicieli pierwszego kraju socjalizmu. Przedstawicieli narodu radzieckiego, który w wyniku zwycięskiej Rewolucji Październikowej potrafił w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu przekształcić swój kraj w wielkie mocarstwo, wkraczające w epokę budowy komunizmu.

Wizyta radzieckiej delegacji zbiega się z piętnastoleciem Polski Ludowej, a tym samym z piętnastoleciem historycznego zwrotu w stosunkach między naszymi krajami. Stosunki braterstwa, sojuszu i współpracy ze Związkiem Radzieckim stały się faktem dokonanym dopiero po rewolucyjnym przekształceniu stosunków społecznych w Polsce. Ich tradycje sięgają jednak wspólnych walk polskich i rosyjskich demokratów przeciwko caratowi, a następnie jedności działania ruchu robotniczego obu krajów, czego przykładem była działalność Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP, a w latach okupacji hitlerowskiej — PPR.

Witamy w radzieckich towarzyszach przedstawicieli kraju, którego braterska pomoc była i jest gwarancją w zasadniczych warunków pomyślnej realizacji wysuniętego przez Manifest Lipcowy programu budowy Polski niepodległej, silnej, bezpiecznej i w sprawiedliwych granicach. Nikt w naszym kraju nie zapomni, że niepodległość Polski w 1944 roku okupiona została krwią bohaterskiej Armii Czerwonej. Polska silna, a więc Polska, której produkcja przemysłowa jest sześciokrotnie prawie większa niż w okresie przedwojennym, powstała przy pomocy i współpracy z ZSRR. Jedna z największych budowli piętnastolecia — Huta im. Lenina — która produkować będzie wkrótce dwa razy więcej stali niż cała Polska przedwojenna, powstawała właśnie przy braterskiej pomocy ZSRR. Polska mająca uzasadnione poczucie bezpieczeństwa swych granic, powstawała i rozwijała się w warunkach umacniającego się ciągle sojuszu z ZSRR i wszystkimi krajami obozu socjalistycznego.

Osiągnięcia nasze są zarazem polskim wkładem w przybliżenie zwycięstwa systemu socjalistycznego w pokojowym współzawodnictwie z systemem kapitalistycznym. Jest to jeszcze jeden praktyczny wyraz wspólnoty celów łączącej Polskę z ZSRR i wszystkimi krajami obozu socjalistycznego.

Sojusz Polski z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi jest zasadniczym elementem bezpieczeństwa i wzrostu pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Inna byłaby pozycja Polski wobec rewizjonistycznych wypadów uzbrajanych w broń atomową militarystów zachodnio - niemieckich pod adresem jej granic, gdyby nie stanowisko związanego z nami obozu socjalistycznego, które tak wyraził premier Chruszczow:

„Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju. Naród Polski może być przekonany o tym, że w narodzie radzieckim ma niezawodnego przyjaciela i sojusznika w walce przeciwko niemieckiemu militaryzmowi i imperialistycznej agresji".

Podobnie, daleki wzrost pozycji Polski na arenie międzynarodowej możliwy jest tylko w warunkach sojuszu z ZSRR i całym obozem socjalistycznym. Przykładem tego związku mogą być losy polskiego planu w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Europie, która to inicjatywa przyczyniła się do wzrostu popularności Polski w świecie. Nie ulega wątpliwości, że plan ten nie stanąłby w takim stopniu jak to ma miejsce obecnie w centrum zainteresowania opinii międzynarodowej gdyby nie stało za nim poparcie ZSRR i całego obozu socjalistycznego.

Trudno przecenić doniosłość tego wydarzenia politycznego, jakim w życiu naszego kraju jest wizyta radzieckich towarzyszy z towarzyszem Chruszczowem na czele. Wizyta ta będzie nie tylko okazją do przeprowadzenia oficjalnych rozmów, ale przyczyni się do lepszego poznania osiągnięć i trudności naszego kraju i stanie się okazją do zamiejscowego, że w przedstawicielach partii i rządu radzieckiego widzimy ludzi, z którymi nic nas nie dzieli, a wszystko łączy — wspólna walka i praca, wspólny cel: socjalizm i pokój.

Partyjno-rządowa delegacja ZSRR przybyła do Polski

Ciąg dalszy ze str. 1

z Babic do Belwederu — setki tysięcy ludzi.

Im bliżej śródmieścia, tym gęstszy tłum. Na Świętokrzyskiej samochody posuwają się wąziutkim korytarzykiem wśród morza głów. W górze dziesiątki transparentów: **„Niech krzepnie i rozkwita niezłomna przyjaźń polsko-radziecka", „Niech żyje Związek Radziecki — wróg militaryzmu niemieckiego, wielki przyjaciel Polski", „Chwała Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego", „Sto lat szczęścia i zdrowia naszemu drogiemu Gościowi — tow. Chruszczowowi".**

Wozy skręcają w Nowy Swiat i tutaj, tak samo jak na całej trasie głowa przy głowie. Roześmiane twarze i wyciągające się na powitanie ręce widać we wszystkich oknach mijanych domów, nawet na dachach. Wśród zbitego tłumu, wśród sztandarów, szturmówek, transparentów samochody wjeżdżają w Aleje Ujazdowskie i zatrzymują się przed Belwederem. Tu mieścić się będzie rezydencja delegacji na czas jej pobytu w Warszawie.

W WALCE O POLSKĘ LUDOWĄ

Ciąg dalszy ze str. 1

towali się następująco: w Hajnówce — 23 członków, we wsiach: Kleszczele — 42 członków, Narewka — 19 członków, Narew — 37 członków.

PPR-owcy szli na najtrudniejsze odcinki pracy: przodowali w uruchamianiu zakładów i produkcji, w przeprowadzaniu reformy rolnej, w organizowaniu administracji, w walce z bandytyzmem.

Dobrze pamiętają mieszkańcy Hajnówki pierwsze powojenne dni życia w tym mieście. Okres był trudny. Fabryki w przeszło 75 proc. zniszczone stały bezczynnie. Robotnicy przystąpili do odbudowy swoich zakładów. Pracowali dniem i nocą, nie szczędząc sił i trudu, zdawali sobie bowiem sprawę, że fabryki przestały być prywatnymi spółkami, a stały się ich własnością. Nad uruchomieniem tych zakładów pracowali pierwsi członkowie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. W stosunkowo krótkim czasie hajnowskie zakłady mimo olbrzymich trudności, dały już pierwszą produkcję.

PPR-owcy na najtrudniejszych odcinkach

PPR-owcy byli głównymi organizatorami terenowych organów władzy. Szczególnie tacy PPR-owcy jak: Józef Wiśniewski z Białowieży, Andrzej Nesteruk z Hajnówki, Bazyl Masalski, Witalis Kaliszewski z Kleszczel, Antoni Nikonowicz z Narwi, Włodzimierz Charkiewicz i Aleksander Sołoniewicz z Narewki włożyli dużo wysiłku, by na przekór trudnościom i terrorowi, jaki stosowały elementy kontrrewolucyjne, sprawy administracyjne jakoś uporządkować. Ludzie nie zważali wtedy na niskie płace, z zapałem i chęcią szli do pracy w urzędach.

W 1945—1946 roku powstają rady narodowe w których uczestniczył duży procent członków partii. Obok organów administracji państwowej powstaje ORMO i milicja ludowa. Partyjni i bezpartyjni ochotniczo zasilają szeregi ORMO.

W walce z bandytyzmem

Działalność band w Hajnowskiem nie miała tak szerokiego charakteru jak na innych terenach województwa białostockiego. Niemniej jednak w latach 1945—1946 dały się nam one we znaki. Szczególnie groźne była banda „Burego". W 1945 roku napada ona na osadę Narewkę morduje wójta Janа Leszczyńskiego, sekretarza KG PPR Piotra Kabacia s. Konstantego, oraz nauczyciela Aleksandra Wołkowyckiego. Zamordowanych posypano cukrem, zrabowanym z rozbitych sklepów GS.

Bandyci uprawiali mord, grabież, sieli nienawiść do Polski Ludowej, do PPR, do Związku Radzieckiego do socjalizmu. Z rąk bandytów zginęło wielu ofiarnych peperowców, ormowców, funkcjonariuszy MO i UB, pracowników administracji państwowej, robotników i chłopów.

27 stycznia 1946 roku banda „Burego" w ilości 300 ludzi uzbrojonych w miotacze min, ciężkie i lekkie karabiny maszynowe, napadła w Hajnówce na posterunek MO i Urząd Bezpieczeństwa. Zaatakowała również przejeżdżający oddział żołnierzy radzieckich. Podczas walki zginęło 2 żołnierzy radzieckich. Szybko zorganizowana pomoc zmusiła jednak bandę do wycofania się z Hajnówki. Skierowała się ona do Kleszczel napadając po drodze na Zaleszany i Wólkę. W Zaleszanach bandyci spalili wszystkie budynki wraz z dobytkiem i zamordowali 13 ludzi.

29 stycznia 1946 roku o godzinie 7 rano banda „Burego" napadła na wieś Wólkę podpalając budynki i mordując Jana Znikiewicza oraz 62-letniego Stefana Babulewicza. Z rąk bandytów poległo wielu ofiarnych działaczy partyjnych i społecznych, a wśród nich: Ostapczuk — funkcjonariusz MO, Józef Stefaniuk, Grzywaczewski, Hermanowicz z Hajnówki, Mikołaj Nieścieruk z Łozowej, Władysław Daniec z Siemieniówki, Aleksander Jakubowski, Mikołaj Gromotowicz z Narwi, Jan Ławrynowicz, Jan Juszczuk, Nikifor Nazaruk z Jagodnik, Włodzimierz Kot z Mochnatego, Mikołaj Buszko, Gabiec, Mikołaj Kułak i Dowbysz z Białowieży, Szwenański — robotnik ZSDD w Hajnówce i inni.

*

Obchodząc dziś 15-lecie władzy ludowej sięgamy myślą do tamtych lat, kiedy to decydowały się losy władzy ludowej. Walkę wygrali robotnicy i chłopi, a porażkę poniosła burżuazja i wszelkiego rodzaju elementy kontrrewolucyjne. Dziś hajnowska organizacja partyjna liczna i zwarta, zahartowana w klasowej walce, posiadająca wypróbowany aktyw partyjny, konsekwentnie wciela w życie uchwały III Zjazdu partii.

B. NIKITIUK
sekretarz KP PZPR w Hajnówce

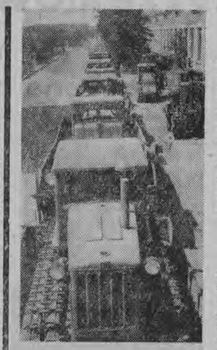

NA ZDJĘCIU: traktory produkcji Charkowskiej Fabryki Traktorów przed wysyłką do stacji maszynowo-traktorowych.
Fot. — CAF

Informacje z ZSRR

Piąta wyprawa antarktyczna

W ZSRR rozpoczęto przygotowanie piątej, kontynentalnej wyprawy antarktycznej.

Zastąpimy naukowców, którzy zimowali na Antarktydzie — oświadczył naszemu korespondentowi kandydat nauk geograficznych Włodzimierz Kortkiewicz, z Instytutu Arktycznego w Leningradzie. Badania prowadzone będą w obserwatorium „Mirnyj", a także na stacjach „Wostok" i „Lazariew". Ponadto specjalne pojazdy gąsienicowe dokonają kilku wypraw w głąb kontynentu dla zbadania Antarktydy wschodniej.

Nowa ekspedycja wyruszy na statku „Ob" w listopadzie obecnego roku.

Historia pedagogiki zagranicznej

Wydawnictwo Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR wydaje zbiór „Z historii szkoły i pedagogiki zagranicznej". Publikowane są w nim prace naukowe dotyczące historii szkoły i myśli pedagogicznej w Anglii w okresie rewolucji przemysłowej, historii niemieckiej postępowej pedagogiki I połowy XIX wieku, walki o demokratyzację szkoły francuskiej w okresie Rewolucji 1848 i wiele innych prac.

Ultradźwięki na ekranie telewizora

W Instytucie Elektrotechniki w Leningradzie zbudowano nowy aparat do podwodnych obserwacji przy pomocy telewizji ultradźwiękowej. Specjalny monitor przekształca fale dźwiękowe na obrazy oglądane na ekranie telewizora. Nowy aparat pozwala widzieć na głębokość stu metrów ukształtowanie dna oraz znajdujące się tam przedmioty.

Automaty regulują nawadnianie

Inżynierowie kirgizcy opracowali projekt przestawienia na automatyczne, zdalne sterowanie największego systemu irygacyjnego Kirgizji — Orto-Tokijskiego zbiornika wodnego o pojemności pięciuset milionów metrów sześciennych wody oraz dwa kanały w dolinie rzeki Czu o łącznej długości 245 kilometrów.

Lecz w odludnej tajdze, lub w skalistych górach nie zawsze znajdują się lotniska. Dla tych właśnie rejonów przewidziano specjalnie wyposażony operacyjno-transportowy helikopter Moskiewskiego Instytutu Chirurgii. W sali operacyjnej znajduje się nawet aparatura dla przetaczania krwi i najnowsze urządzenia dla sztucznego oddychania i narkozy. Jeśli zajdzie potrzeba, operacja może być przeprowadzona nie tylko w helikopterze, lecz i gdziekolwiek w stepie, tajdze, na lodzie, gdyż helikopter wyposażony jest w specjalny namiot.

Tego typu helikoptery już w najbliższym czasie wejdą w skład regularnych jednostek radzieckiego lotniczego pogotowia sanitarnego.

Stal i plastyk

Przed nami dwie rury. Jedna z wysokogatunkowej niedrzewnej stali. Druga rura — z taniej stali węglowej. Pierwsza po rocznej eksploatacji ma wyraźne nadżerki. Druga w tych samych warunkach — pracowała prawie dwa lata i nie ma na niej najmniejszych nawet śladów działania kwasów czy alkalii. Chroni ją bowiem specjalny rodzaj masy plastycznej, którą rura jest wyłożona od wewnątrz. Rury takie produkuje Pierwouralska Fabryka Rur.

Latająca sala operacyjna

Samoloty lotniczego pogotowia sanitarnego docierają do najodleglejszych zakątków Związku Radzieckiego.

„EMAL 2" nowa polska maszyna matematyczna

W Instytucie Badań Jądrowych PAN, przy współpracy naukowców z Politechniki Warszawskiej, zbudowana została nowa uniwersalna elektronowa maszyna cyfrowa, tzw. „EMAL-2". Głównym jej konstruktorem jest doc. R. Marczyński.

„EMAL-2" pracować będzie na tzw. systemie dwójkowym. Maszyna wyposażona jest w bębnową „pamięć" magnetyczną. Będzie ona rozwijać średnią prędkość roboczą, wynoszącą około 100 operacji na sekundę.

W porównaniu z wielkimi maszynami cyfrowymi, wykonującymi w ciągu sekundy dziesiątki tysięcy operacji, „EMAL-2" jest oczywiście maszyną bardzo skromną. Ma ona jednak charakter przede wszystkim eksperymentalny. Nie znaczy to jednak, aby z faktu skonstruowania nowej maszyny nie płynęły z czasem korzyści praktyczne.

Budowa nowej maszyny cyfrowej jest już w zasadzie zakończona. Zanim jednak zostanie ona oddana do eksploatacji, potrzebne jest jeszcze szczegółowe sprawdzenie jej działania przy użyciu specjalnych programów kontrolnych. Potrwa to z pewnością kilka najbliższych miesięcy.

(WiT-AR)

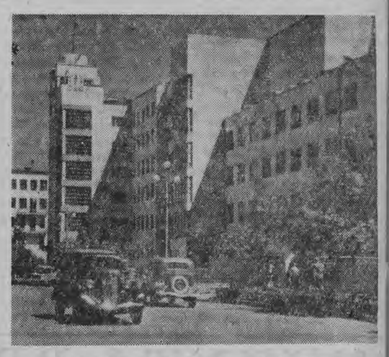

NA ZDJĘCIU: miasto Kujbyszew, ul. Frunzego.
Fot. — CAF

W OŁDAKACH CHCĄ ŻYĆ PO NOWEMU...

Ciąg daszy ze str. 1

przeznaczone do siewu było czyste.

— Dlaczego tyle kąkolu na naszych polach, dlaczego tyle kostrzewy w zbożu — pytają sami siebie i nie znajdują odpowiedzi.

Jednym z kłopotów mieszkańców Oldaków jest stara, mieszcząca się w baraku, szkoła. Są jednak pieniądze i materiał na nową — murowaną.
Fot. M. S.

Chcieliby usłyszeć ją od jakiegoś fachowca, ale żadnego szkolenia rolniczego nigdy tu nie było. Zagadnień, które chcieliby z kimś omówić jest znacznie więcej: sprawa zmianowości zasiewów, odpowiednie stosowanie nawozów sztucznych, zagadnienia hodowlane itp.

— Chcielibyśmy lepiej gospodarzyć — mówi Antoni Dąbkowski — ale nie zawsze wiemy jak.

— Ot na przykład dużo się mówi o podnoszeniu mleczności krów. A u nas nie wiadomo czy to bydło które mamy, warto chować, czy mleczność jest wystarczająca, czy zawartość tłuszczu w mleku odpowiada wymogom itd.

— Marne mamy również owce — informuje ob. Przeździecka. O wydajności wełny lepiej nie mówić, bo wstyd. Ale nie ma gdzie kupić lepszych.

Jak twierdzą rolnicy z Oldaków, przydałaby się jakaś kontrola weterynaryjna, która oceniałaby wartość hodowlaną posiadanego przez nich dobytku.

Cement — artykuł luksusowy

Osobnym i dosyć palącym zagadnieniem jest w Oldakach budownictwo gospodarcze. Stodoły, pbory, chlewnie bądź są bardzo stare, bądź nie ma ich wcale. Gospodarze starają się jak mogą, niektórzy mają już cegłę, pustaki lub drzewo, ale budować nie można ze względu na brak cementu. Poszukiwania w PZGS w Zambrowie i w GS w Czyżewie są jak dotąd bezowocne.

Niektórzy z rolników, jak np. Stanisław Lipski, mają nawet trudności z uzyskaniem kredytu na budowę obory. Bank Rolny w Łomży nie spieszy się, pomimo, że ob. Lipski naprzykrza się mu już od dosyć dawna. Cement potrzebny jest poza tym na budowę silosów, wyrób dachówek na podmurówki itp. — cóż jednak z tego, kiedy na tym terenie jest artykułem nieosiągalnym.

Z tej mąki będzie chleb

Takie i tym podobne problemy absorbują mieszkańców niewielkiej wioski, leżącej prawie na pograniczu województwa białostockiego i warszawskiego. Sądzimy, że rozwiązaniem tych problemów zajmie się nowopowstałe kółko rolnicze w Oldakach. Ale samo kółko niewiele zrobi po prostu dlatego, że jego członkowie nie mają jeszcze żadnych doświadczeń w pracy zespołowej.

Jak tu podnosić wydajność z hektara, jak rozwijać hodowlę, jak zagospodarować zabagnioną, jednokośną łąkę, kiedy metody pracy na roli są stare, bardzo stare — dziadowskie i pradziadowskie. Jak racjonalnie uprawiać glebę, gdy nie ma maszyn, a poczciwe koniki zjedzą więcej niż zarobią na marnych, źle uprawianych gruntach.

Dlatego też mieszkańcom Oldaków potrzebna jest pomoc, zarówno agronoma i agrotechnika jak i pomoc ideologiczna ze strony instancji partyjnej, najlepiej Komitetu Powiatowego partii w Zambrowie. To nic, że nie ma tam organizacji partyjnej. Ta niewątpliwie zacofana wieś nie chce dalej

JÓZEF KOBYŁECKI

WATYKAN WSPÓŁCZESNY

O Watykanie od wielu wieków pisano i mówiono wiele. A pomimo to rzadko kto wie coś nie coś więcej ponad to, że Watykan jest dzielnicą Rzymu, w której znajduje się bazylika św. Piotra oraz pałac papieski.

Nie od rzeczy więc będzie — zanim pokrótce omówimy sprawy współczesnego Watykanu — przypomnieć nieco faktów historycznych z dziejów tego przedziwnego państwa, zaiste miniaturowego co do swej wielkości terytorialnej, a potężnego w dziedzinie fideizmu.

Nieco historii

Państwo Watykańskie, inaczej zwane „państwem kościelnym" nie zawsze było tak niewielkie. Od edyktu Konstantyna Wielkiego wydanego w roku 313, to jest tak zwanego edyktu tolerancyjnego papieże drogą nadań królewskich, różnych darowizn magnatów, drogą frymarki, a nawet zdoboczy orężnych, ustawicznie powiększali swe włości na terenie Włoch.

W roku 756 zostało oficjalnie ustanowione państwo kościelne, z papieżem, jako świeckim władcą absolutnym na czele. Papież Julian II (1503—1513) doprowadził granice państwa kościelnego do szczytu, obejmując nimi znaczną część dzisiejszych Włoch. W skład jego wchodziły następujące prowincje i miasta: Rzym z obwodem, Viterbo, Civita Vecchia i Orvieto; Romania z Bolonią, Ferrara, Forli i Ravenna, Marchia z Ankoną, Urbino, Pessaro, Macerata, Fermo, Ascoli, i Camerino; Campania Martima z Perugią, Spoleto i Rieti; Benewent, Frosinone i Valletri.

Całość państwa o powierzchni 41.407 km kw była podzielona na 21 prowincji. Zaludnienie wynosiło ponad 3 miliony mieszkańców. Na całym tym terytorium papież sprawował niczym nieograniczoną władzę przy pomocy hierarchii urzędniczej, złożonej w całości z duchownych świeckich, a zwłaszcza zakonnych. Od początku XIX wieku w państwie kościelnym rządzono w sposób wyjątkowo okrutny, nieprzebierający w środkach.

Za czasów panowania papieża Grzegorza XVI (1831—1846) w całym państwie kościelnym wprowadzony był stan oblężenia. Sądy wojenne działały bez przerwy, więzienia i miejsca zesłania były stale przepełnione, a szubienice i szafoty konkurowały ze sobą w ilości straconych skazańców.

Niepokoje i powstania skłoniły papieży do szukania pomocy w państwach ościennych — Austrii i Francji. Interwencje tych mocarstw jeszcze bardziej zagoniły sytuację. Wreszcie w grudniu 1860 roku — król Sardynii, Wiktor Emanuel, wcielił do swego królestwa znaczną część państwa kościelnego, a w dziesięć lat później zajął Rzym.

Panujący wówczas papież Pius IX nie uznał tego stanu rzeczy, nie przyjął zw. ustawy gwarancyjnej, ani corocznej dotacji w kwocie 3.225.000 złotych franków. Oświadczył, że nie uznaje istnienia królestwa Włoch i zamknął się w pałacu watykańskim, którego podwoi nie przekroczył żaden z następnych papieży przez pół wieku z górą.

Dopiero w 1929 roku rząd faszystowski zawarł z Piusem XI traktat, mocą którego papież uznał królestwo Włoch ze stolicą w Rzymie, a królestwo uznało suwerenność papieży nad ściśle wymienionym terenem Watykanu, w skład którego weszła bazylika św. Piotra, pałace i ogrody na wzgórzu watykańskim oraz była mennica papieska.

Dzisiejsze państwo Watykan zajmuje przestrzeń 108,7 akrów, liczy 970 mieszkańców (w tym ok. 700 poddanych). Państwo to posiada: własną bocznicę kolejową długości kilkuset metrów, z dworcem osobowym, połączoną z włoskimi kolejami państwowymi, elektrownię, radiostację, pocztę i telegraf, ma własne pieniądze i banki, znaczki pocztowe i orderyy, własne siły zbrojne (gwardię papieską) w sile 115 ludzi i policję (żandarmerię) w sile 100 ludzi, ma jedną, jedyną szkołę początkową, sądownictwo i... więzienie!

Państwo—bankier

Państwo Watykan różni się jednak radykalnie od wszystkich innych państw świata nie tylko, wielkością. Państwo to nie posiada u siebie przemysłu — nie ma więc robotników, nie ma rolnictwa — brak mu więc chłopów. A pomimo to, jest jednym z najbogatszych państw. Włada ono setkami instytucji finansowych i przemysłowych nie tylko we Włoszech, ale w wielu innych krajach Zachodu. Dość powiedzieć, że w roku 1950 Watykan obracał 400 miliardami lirów z ogólnej kwoty 600 miliardów oszczędności narodu włoskiego. Operacje finansowe Watykanu sięgają do Francji, Belgii, Luksemburga, Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii, do Meksyku, Brazylii, Argentyny i innych państw Ameryki Łacińskiej, do Afryki i Taiwanu. Watykan ściśle współpracuje z Rotszyldem, Morganem i innymi multimiliarderami Stanów Zjednoczonych, penetruje też Kanadę. Watykan nie gardzi żadnym zyskiem, zgodnie z zasadą „pecunia non olet", to też nawet akcyjne towarzystwa domów gry w Monte Carlo, Vichy, Blarritz są częściowo jego własnością.

Russicum — centrala watykańskiego wywiadu.

Najciekawszym organem władzy w państwie kościelnym w czasie jedenastowiecznej jego egzystencji, a i dzisiaj również, jest specjalnego rodzaju instytucja sądownicza, znana pod nazwą „Świętej Inkwizycji". Powołana została w XIII wieku do walki z heretykami, które mnożyły się wówczas jak grzyby po deszczu i działała nawet poza granicami państwa kościelnego m. in. i w Polsce. Dotrwała ona do naszych czasów. O ile do początków XIX wieku „Święta Inkwizycja" mogła spowodować posłanie na stos każdego niewygodnego Kościołowi człowieka w „katolickich" państwach, o tyle po 1860 roku tego rodzaju działalność jest już nie do pomyślenia. Posłała na stos moc uczonych, tytanów myśli, takich, jak Galileusz, Giordano, Bruno, Hus i tysiące innych. W samej Hiszpanii zginęło z wyroków tej „sprawiedliwości" ponad 350 tysięcy ludzi, w tym około 32 tys. oddało swe życie na stosach.

Współczesna działalność „Świętej inkwizycji"

Dzisiaj, „Święta Inkwizycja" prowadzi akcję nieco innego rodzaju. Przede wszystkim zwalcza wszelkimi sposobami komunizm i światowy ruch obrońców pokoju. Bezpośrednio po zwycięstwie rewolucji w Rosji, Watykan rozpoczął akcję przeciwko Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich, nie przebierając w środkach i przeznaczając na ten cel bajońskie sumy. Już w roku 1919 powołano w Watykanie do życia specjalną kongregację do spraw kościołów wschodnich, przygarniając uciekających z Kraju Rad białogwardzistów i innych kontrrewolucjonistów, aby wyszkolić z nich agentów dla urzeczywistnienia odwiecznych marzeń papieskich o podboju Wschodu i likwidacji tzw. wielkiej schizmy. W roku 1929 zorganizowano w Rzymie specjalną szkołę „Russicum" dla kształcenia antyradzieckich propagandystów, spiskowców i dywersantów.

W dzienniku watykańskim „Osserwatore Romano" z listopada 1954 r. wymieniono cały szereg książąt, hrabiów i innych przedstawicieli oligarchii rosyjskiej, którzy w tej właśnie szkole zdobywali wiedzę agitatorów dywersantów, zaś „rektor" tej szkoły, jezuita Wetter wymienił jako obowiązkowe przedmioty wykładane tam: walkę wrecz, boks, sport samochodowy i szereg podobnych dyscyplin „ideologicznych".

Watykan posługuje się również siecią wywiadowczą. Amerykański biskup rzymsko-katolicki Rajan pisał w „New York Times" z 12 maja 1940 r., że Watykanowi służą „tysiące inteligentnych, oficjalnych i nieoficjalnych, osobistości ze służby dyplomatycznej i spoza niej, które ustawicznie zbierają i niezwłocznie przekazują wiadomości z zakresu opinii publicznej, jak również i gospodarcze, pracując we wszystkich sferach społeczeństwa". Są to przede wszystkim duchowni, którzy nie wahają się do celów wywiadowczych nadużywać tajemnicy spowiedzi, uzyskując od penitentów, nie podejrzewających podstępu, potrzebne im dane.

Zysk przede wszystkim

Ciekawe jest, że zaledwie około 30 państw ma swych przedstawicieli dyplomatycznych przy Watykanie, podczas gdy ten ostatni posiadał swych przedstawicieli, w charakterze nuncjuszów lub też nieposiadających uprawnień dyplomatycznych, w ponad 50 państwach świata, a między innymi w Turcji, Pakistanie, Japonii (0,2 proc katolików), Egipcie, Iranie, Południowej Korei, Południowym Wietnamie i Taiwanie, a także i w innych państwach kapitalistycznych, gdzie katolicy stanowią znikomy procent ludności. Jeżeli dobrze przyjrzymy się maple świata, zaznaczywszy na niej miejsca, które Watykan obsiadł „przedstawicielami" musimy dojść do przekonania, że agendy swe otwiera Watykan wszędzie tam gdzie istnieje możność osiągnięcia maksymalnego zysku i penetracji, bynajmniej nie zawsze wyznaniowej.

JÓZEF KOBYŁECKI
(FAKTY i MYŚLI)
1 — 15 kwietnia 1959 r.

W takim zbożu nawet schować się porządnie nie można — aż płakać się chce...
Fot. M. S.

UPAŁY

NRD — Na berlińskiej plaży.
Fot. — CAF

PORADY PRAWNE I HANDLOWE

OB NADZIEJA OSIPOWICZ z Białegostoku — Piszecie, że ojciec Waszego dziecka, mimo wyroku sądowego zasądzającego go na obowiązek łożenia alimentów, uchyla się od regularnego dopełniania tego obowiązku. Chcąc zmusić ojca Waszego dziecka do regularnego i terminowego przekazywania Wam kwot należnych z obowiązku alimentacyjnego, powinniście się zwrócić do sądu, który wydał wyrok, a sąd zleci komornikowi egzekucję, czyli ściąganie alimentów Wam należnych.

OB. STEFAN GODLEWSKI z Hajnówki — Jeżeli jesteście zbieraczem odpadków użytkowych nie zarobkowym na stałe w Zbiorniczy Przemysłowych Surowców Wtórnych, a jedynie pracujecie na podstawie zlecenia, przedsiębiorstwo wyżej wymienione nie ma obowiązku ubezpieczenia Was, gdyż pracodawca powinien ubezpieczać tylko pracowników stałych lub sezonowych, co nie dotyczy zleceniobiorców.

OB. MIKOŁAJ BARTNICZUK z Czeremchy — Jeżeli chcecie dochodzić praw spadkowych po Waszym dziadku i jeżeli twierdzicie, że obecny posiadacz nieruchomości, będącej poprzednio własnością Waszego dziadka, użytkuje ją na podstawie sfałszowanego testamentu, możecie zaskarżyć testament w Sądzie Powiatowym w Hajnówce w Wydziale Cywilnym, gdzie będziecie mieli obowiązek udowodnienia prawdziwości swego twierdzenia.

OB. CZESŁAWA DZIEWIĄTKOWSKA ze Staroście — Biura Ewidencji Ludności melduja na pobyt stały lub czasowy osoby pełnoletnie na podstawie dowodu osobistego, a osoby niepełnoletnie na podstawie metryki urodzenia wydanej przez Urząd Stanu Cywilnego.

OB. BRONISŁAWA DORYNALSKA z Suwałk — Jeżeli zarzucano Wam podszywanie się niepraw ne pod nauczycielkę, co nie jest prawdą, i jeżeli Was znieważono w ten sposób publicznie, przysługuje Wam prawo zaskarżenia poszwiadczycieli do sądu, który sprawę rozstrzygnie zgodnie z prawem i prawdą.

OB. WŁADYSŁAW TEUL z Białegostoku — Jeżeli wiecie kto zniszczył Wasze żyto i macie na to okoliczności świadków, możecie owych szkodników zaskarżyć do Kolegium Orzekającego przy Miejskiej Radzie Narodowej w Białymstoku.

OB. STANISŁAW K. z Ełku — W sklepie nie nadawał się do spożycia, gdyż był sprzedawany po terminie gwarancyjnym zaznaczonym na opakowaniu, sprzedawca miał obowiązek przyjąć towar z powrotem i zwrócić Wam pieniądze. Jeżeli tego nie uczynił, możecie zaskarżyć kierownictwo tego sklepu do sądu.
(L)

Na podbój Spitsbergenu

Tegoroczna polska wyprawa naukowa na Spitsbergen dotarła już do celu podróży.

Naszej naukowej wyprawie towarzyszy sześcioosobowa wyprawa polskiego Klubu Wysokogórskiego, która pod kierownictwem H. Mogilnickiego zamierza dokonać penetracji Półwyspu Soerkaplandu.

Polarnictwo polskie jest zasługą Klubu Wysokogórskiego, który zorganizował w 1934 r. alpinistyczno-naukową I Wyprawę Polską na Spitsbergen, przeprowadzając eksploatację dziewiczego wnętrza Ziemi Torella. H. Mogilnicki, uczestniczący w ówczesnej wyprawie, dokonał wówczas zdobycia szczytu Roudfjellot. W czasie drugiej wyprawy w 1936 r. członkowie Klubu Wysokogórskiego (m. in. St. Siedlecki, kierownik obecnej wyprawy naukowej) dokonali niepowtórzonego dotychczas przejścia całego Spitsbergenu z południa na północ.

W Belgii zademonstrowano niedawno helikopter — amfibię S-62, przeznaczony specjalnie do ratownictwa morskiego. Może on lądować na śniegu, lodzie i morzarach.
Fot. — CAF

GRAMY w SZACHY

PIONEM HETMANA

grana w półfinale mistrzostw Polski w Warszawie w 1954 r. Białe: **Radziszewski**

Czarne: **Szukszta**

1. d2-d4, Sg8-f6. 2. Sg1-f3, b7-b6

Czarne chcą skierować grę na tory obrony nowoindyjskiej, białe odrzucają wezwanie przeciwnika i z przestawieniem pionów tworzą otrzymujemy partię pionem hetmana.

3. Gc1-f4, Gc8-b7. 4. Sb1-d2, e7-e6. 5. e2-e3, c7-c5. 6. Gf1-d3, d7-d5. 7. c2-c3, Gf8-e7?

Prostolinijnie zagrano. Czarne nie zważają na słabość hetmańskiego skrzydła, a w szczególności białych pól, w innym wypadku zagrałyby 7...Se6 z następnym Gd6 i 0-0 z mniej więcej równą grą.

8. Gf3:b7!

Tylko tak, białe oddają swego „dobrego" gońca za „złego" skoczka partnera, ale w zamian uzyskują możliwości ataku, dzięki złej współpracy czarnych figur.

8...Hd8:b8

Na 8...Wc8 białe zdobywają pion a7 po 9. Ha4+, mimo to czarne w tym wariancie mogły uzyskać pewne kontrszanse na przykład 9...Sd7. 10. Ha7, c4. 11. Ge2, Gc6 i biały hetman nie ma odwrotu. Dlatego prawidłowym planem białych będzie 10. Se5, Wa8. 11. Gb3, Ge8. 12. Ge6, Wb8. 12. Ha7 z wygraną.

9. Gd3-b5+, Ke8-f8

Wymuszone, jeśli 9...Sd7 to 10. Se5, Ge8. 11. Ge6.

10. Sf3-e5, Hb8-c7. 11. 0-0, a7-a6. 12. Gb5-d3, Sf6-d7. 13. f2-f4, g7-g6

Czarne przez Kc7 i Wf8 chcą zrobić sztuczną rozsadę. Plan ten wymaga jednak dużo czasu oraz orowadzi do osłabienia skrzydła królewskiego, które stanie się obiektem ataku białych.

14. Hd1-g4, Kf8-g7. 15. h2-h4, f7-f5. 16. Hg4-g3. Sd7-f6. 17. Gd3-e2. Ge7-d6. 18. h4-h5, Gd6:e5. 19. f3:e5, Sf6-e4. 20. Sd2:e4, d5:e4. 21. h5-h6+!

Ofiara pionа, której czarne nie mogą przyjąć na przykład 21. Kg8:h6. 22. Hh4+. Kg7. 23. Hf6+. Kg8. 24. He6+. Hf7. 25. Hh8 z wygraną białych.

21... Kg7-f7. 22. Wf1-f3+!

Szybko rozstrzyga na przykład 1) 22... e7:f3. 23. e6+... 2) 22...G:f3. 23. Hd7+ w obu wypadkach nada hetmon e7.

22...Kf7-e8. 23. Wf3-f6. He7-e7. 24. Wf1-f3. Wa8-a7. 25. Hd3-g6. Gb7-d5

Na 25...Ge8 nastani 26. d5 i 27. d6 z groźbą Wie6. Wg6 lub Hf4. 26. c3-c4. Czarne poddały się.

Z. C.

KĄCIK BRYDŻOWY

Na ostatnim „kąciku" zakończyliśmy nasz krótki kurs najważniejszych zasad licytacji. Czytelnikom pragnącym poznać dokładnie którąś ze znanych systemów licytacyjnych, polecamy podręcznik Ch. Gorena „Licytacja na punkty" i roczniki miesięcznika „Brydż". Obecnie przechodzimy do omawiania wybranych zagadnień brydżowych, taki jest bowiem zasadniczy cel wszystkich „kącików" na całym świecie.

Dziś omówimy popularną konwencję strefy szlemowej Amerykanina Blackwooda. Konwencja Blackwooda zwana jest również węgierską. Stosujemy ją wówczas, gdy do zalicytowania szlemika lub szlema wystarcza wiadomość o ilości asów. Zapytaniem o ilości asów jest **swobodne** zalicytowanie 4 oez atu. W tym miejscu musimy zaznaczyć, że konwencji tej nie należy stosować w zapisie polskim i plebiscytowym będąc w sytuacji „po partii", gdyż pytanie konwencyjne krzyżuje się z naturalną odzywką kończącą robra. Po swobodnej odzywce 4 ba partnerowi nie wolno pasować lecz musi pokazać umownie ilość posiadanych asów w sposób następujący:

— jeśli nie ma asa licytuje 5 trefli
— jeśli ma 1 asa „ 5 karo
— jeśli ma 2 asy „ 5 kier.
— jeśli ma 3 asy „ 5 pik.
— jeśli ma 4 asy „ 5 ba

Należy oczywiście umieć odróżnić licytację swobodną od wymuszonej, którą może być odzywka obronna (wywoławcza), ratunkowa lub kończąca po odzywce przeciwników:

N	E	S	W
—	—	4k	4c
—	—	4 ba	

N	E	S	W
		1 ba	—
		3 ba	4c

Przykłady licytacji swobodnej:

N	E	S	W
1c	—	3c	—
4 ba			

N	E	S	W
		1p	—
1 ba	—	2 ba	—
3 ba		4c	4 ba

N	E	S	W
		1p	—
1 ba	—	2p	—
3c	—	4 ba	

W wypadku, gdy mamy już pewność, że nie brakuje nam żadnego asa, możemy w następnym okrążeniu zapytać w podobny sposób o ilość króli odzywką 5 ba. Partnerowi winien „pokazać" ilość króli w analogiczny sposób jak ilość asów. Nie należy stosować konwencji węgierskiej wówczas, gdy pozytywna odpowiedź przeszkadza zalicytowanie szlemika, a ilość asów może okazać się niewystarczająca (na przykład pytający ma jednego asa i pragnie grać szlemika w trefle).

Równie znaną konwencja Hayta nakazuje pytać o ilość króli następnym po kolorze odpowiedzi, a jeszcze nie licytowanym kolorze na przykład:

N	E	S	W
1c	—	3k	—
4 ba!)	—	5k	—
5p?).			

Po takim pytaniu odpowiedzią negatywną jest zalicytowanie następnego koloru, jednego asa pokazuje się, licytując kolor o dwa itd.

---

1) Pytanie o ilość asów.
2) Pytanie o ilość króli według konwencji Hayta.

J. O.

JUŻ w SOBOTĘ DNIA 19 LIPCA

rozpoczynamy w „Gazecie Białostockiej" druk nowej opowieści partyzanckiej Aleksandra Omiljanowicza pt.

„ORLI LOT"

Pierwszy duży odcinek opowieści ukaże się w sobotę, następne zaś ukazywać się będą w numerach środowych i sobotnich „Gazety". Prawdopodobnie w sierpniu lub wrześniu drukować będziemy kolejne odcinki opowieści co dzień. Jak już pisaliśmy — opowieść „Orli lot" składa się z trzech części z tytułami cz. I „Akcja Czarna Hańcza", cz. II „Cień giloty ny", cz. III „Mściciel". W sobotę zaczynamy druk części pierwszej, w której autor opowiada o działalności suwalskiego podziemia w pierwszych latach okupacji hitlerowskiej, działalności i zbrodniach suwalskiego gestapo, działalności szpicli gestapowskich. W tekście publikować będziemy wiele dokumentalnych fotografii, często wstrząsających w swej wymowie oraz fotokopie dokumentów. Nie wątpimy, że sprawy te żywo zainteresują Czytelników z powiatów północnych naszego województwa. Dziś publikujemy kolejny wybrany fragment z cz. I. „Orlego lotu", zawierający opis wymordowania przez gestapo suwalskiej grupy oporu o nazwie „Grupa Bielickiego". Zaś w najbliższą sobotę — druk opowieści od początku.

Zbliżała się godzina 17. Pod więzienną bramę zajechała ciężarówka kryta czarną plandeką. Brama otworzyła się i ciężarówka wjechała na więzienne podwórko. Spod plandeki wyskoczyło kilku żandarmów. Za chwilę przybył Macholl, Schwind, Szalis i Pukas. Poszli do cel po skazanych. Wyprowadzano po dwóch na korytarz i kuto ręka do ręki. Bielicki szedł skuty wspólnie z Pileckim. Za nimi inni. Z więziennych okien wychylały się głowy ciekawych. Żandarmi na ciężarówce pieściami i kolbami usadzili skazanych na podłodze samochodu. Z niedaleki ego koło więzienia podwórka na wyjeżdżającej ciężarówce przyglądała się Bielicka i grono kobiet. Samochód z eskortą wykręcił na ulicę Dwernickiego, potem Kościuszki i pomknął w stronę Wiżajn. Z tyłu sunęła limuzyna gestapo.

Wolno, między pniami drzew szofer żandarmerii podjechał w pobliże świeżo wykopanego dołu.

Szpaler żandarmów stanął od samochodu do krawędzi dołu. Przypędzono pierwszą czwórkę: Bielicki, Pilecki, Wiśniewski i Młynarski.

— Żegnajcie przyjaciele! Towarzysze broni! Śmierć katom i zdrajcom!!!

Jednym tchem wyrzucanych słów, Bielicki nie dokończył. Wojtke wrzasnął na żandarmów. Trzasła salwa, którą jeknięciem powtórzył stojący w zadumie las.

Pędzono następną czwórkę. Oleńka Kujałowiczówna i Maria Smolarek objęły się na pożegnanie, w takiej pozie kule żandarmów rzuciły je w bratnią mogiłę.

Po ostatniej salwie, której echo poszło daleko borem, Szalis przyskoczył nad krawędź mogiły i z „parabellum" dobił tych, którzy dawali znaki życia.

Po chwili samochody zniknęły wśród drzew. Na polankę zaczął spływać kwietniowy zmierzch. Było cicho. Noc już stała głęboka nad lasem, jak od wsi Prudziszki wyszedł człowiek i skierował się w stronę lasu. Szedł ostrożnie, przystawał, nasłuchiwał. Doszedł do kupy kamieni, wybrał jeden z nich i uginając się pod jego ciężarem, skradał się dalej.

Szedł dysząc coraz wolniej. Bezszelestnie podkradł się pod rozłożysty świerk i przystanął, wsłuchując się w leśną ciszę. Kamień złożył na ziemi. Rękami wśród świeżo nagarniętego mchu i darni wygrzebał otwór i włoczył tam przyniesiony kamień. Potem uklęknął, zdjął czapkę, przeżegnał się, ucałował ziemię i odszedł w mrok.

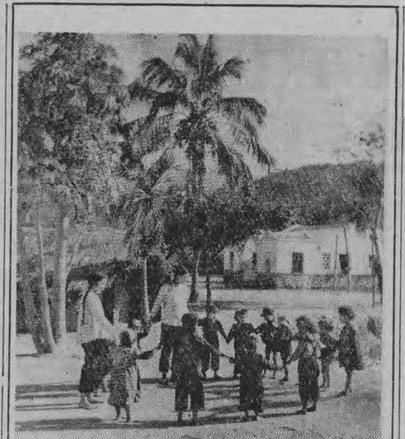

Na wyspie Hainan w okręgu Wuczlhsan mieszka 300-tysięczna mniejszość narodowa Li. Dzięki finansowej i technicznej pomocy rządu rośnie tu produkcja rolna. Utworzenie komun ludowych przyczyniło się do dalszego rozwoju rolnictwa i wzrostu dobrobytu ludności.

NA ZDJĘCIU: w przedszkolu przy komunie ludowej „Czerwony Sztandar".

Fot. — CAF

DOMEK Z TWORZYW SZTUCZNYCH — WKRÓTCE w WARSZAWIE

- **Ciekawy eksperyment**
- **Plastyk: od ścian — po klamki, wannę i rynny**
- **Kierunek — wygoda i nowoczesność**

Jeszcze w bieżącym roku ma zostać wzniesiony w Warszawie, na Bielanach, eksperymentalny dom jednorodzinny, do wykonania którego zostaną w sposób kompleksowy użyte wszystkie stosowane dotychczas w budownictwie tworzywa sztuczne. W eksperymencie tym chodzi o przeprowadzenie wszechstronnych badań nad zachowaniem się elementów budowlanych wykonanych z tworzyw sztucznych w warunkach codziennej eksploatacji, jak również o poglądowe wykazanie szerokich możliwości stosowania popularnych „plastyków" w budownictwie.

Nośna konstrukcja eksperymentalnego domu zostanie wykonana z rur stalowych. Ściany zewnętrzne będą miały zaledwie... 1 cm grubości i ciężar aż 40 razy mniejszy od ciężaru ścian wykonanych z cegły. Mimo tak nieznacznej grubości, ściany te będą pełnowartościowe pod względem cieplno- i dźwiękoizolacyjnym, a to dzięki zastosowaniu do ich budowy świetnego materiału izolacyjnego, jakim są spienione żywice poliestrowe i mocznikowe. Zewnętrzna okładzina ścian ma być wykonana z odpornego na działanie czynników atmosferycznych i uszkodzenia mechaniczne polioctanu winylu. Budynek zostanie przykryty stropodachem, o konstrukcji złożonej z lekkich dźwigarów stalowych i o zewnętrznym pokryciu z falistych płyt winidurowych lub przezroczystych płyt poliestrowych.

Również i wykończenie oraz wyposażenie eksperymentalnego domu wykonane zostanie całkowicie z tworzyw sztucznych. Pokrycie podłóg, listwy podłogowe, poręcze, rynny i pokrycia przewodów instalacji elektrycznej — wykonane będą z polichlorku winylu, gniazdka elektryczne — z aminoplastów, klamki oraz różne okucia budowlane — z tworzyw fenolowych, przewody wodociągowe — z winiduru. Trzon blok łazienkowy, czyli kompletne wyposażenie łazienki scalone w jednym, prefabrykowanym bloku, wykonany zostanie z żywic poliestrowych. Z tworzyw sztucznych wykonane będą również wszystkie szafy i szafki wbudowane w ściany domu.

Wnętrze domu zaprojektowane zostało w sposób bardzo nowoczesny. Nowoczesność ta przejawia się m. in. w jego bardzo swobodnym układzie przestrzennym. Stałymi elementami tego układu, o niezmiennym usytuowaniu, są: wspomniany blok łazienkowy i sąsiadująca z nim kuchnia. Cała pozostała przestrzeń domku będzie mogła być podzielona przez jego użytkownika na taką ilość pomieszczeń, jaka będzie mu najbardziej odpowiadała. Uda się to łatwo dzięki bardzo lekkim, rozsuwanym ściankom działowym typu żaluzjowego, również wykonanym z tworzyw sztucznych. (WIT-AR)

Poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

Z okazji Imienin drogim siostrom Hali Chybowskiej z Białegostoku i Hali Lewickiej z Wałbrzycha przesyłają moc życzeń szczęścia, zdrowia, pomyślności — wraz z wierszem Antoniego Słonimskiego pt. „Liryka" — siostra Ala i brat Gienek Twarowscy z Lizy Starej.

Panu Henrykowi Janucikowi, kierownikowi magazynu nr 2 z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Art. Galanteryjnymi „Centrogal" najserdeczniejsze życzenia imieninowe przesyłają wdzięczni interesanci — prosząc o przeczytanie pięknego wiersza „Liryka".

Julian Tuwim

CZEREŚNIE

Rwałem dziś rano czereśnie,
Ciemnoczerwoną czereśnie.
W ogrodzie było ćwierkliwie.
Słonecznie, rośnie i wcześnie.

Gałęzie jak opryskane
Dojrzałą wiśni jagodą,
Zwieszały się omdlewając
Nad stawu odniebną wodą.

Zwieszały się, omdlewając,
I myślą tonęły w stawie,
A plamki słońca migały
Na lśniącej, soczystej trawie.

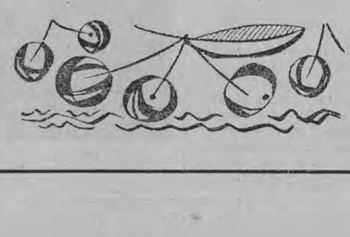

MODA

Moda czechosłowacka — sukienka letnia z bomarańczowej siki

Fot. — CAF

Suszarnie fluidyzacyjne do ziarna

produkować będzie nasz przemys

Jedna z częstszych przyczyn psucia się ziarna zbóż w magazynach jest zbyt wysoka wilgotność ziarna. Mimo dużych starań i dużych nakładów w ostatnich latach, dość trudno do usunięcia wilgotność ziarna. Poważnym udogodnieniem dla rolników będzie zastosowanie specjalnych suszarń do ziarna skonstruowanych ostatnio przez zespół naukowców Politechniki Warszawskiej pod kierownictwem prof. J. Ciborowskiego.

Prototypy suszarń, wykonane już w fabryce sprzętu rolniczego w Inowrocławiu, są pierwszymi w Europie tego rodzaju konstrukcjami konstrukcyjnymi. W urządzeniach tych ziarno zbóż nie jest poddawane działaniu gorących gazów, przy czym obawa często zdarzające się w innych typach przypalenie ziarna nie istnieje. Przeprowadzone ostatnio próby wykazały wysoką sprawność nowo skonstruowanych suszarni.

Wypadające pomyślnie kolejne próby sprawności technicznej prototypów pozwalają już na rozpoczęcie w Inowrocławskiej Fabryce Sprzętu Rolniczego przygotowań do seryjnej produkcji. Przewiduje się — co wiście, jeśli nie powstaną jakieś nieprzewidziane przeszkody — że jeszcze w IV kwartale roku przyszłego w kółkach rolniczych zjawisko to mimo wszystko dość drogie), czy znaczna ilość punktów skupu dzięki tym nowym urządzeniom, szybciej będzie mogły suszyć ziarno i bezpośrednio je przechowywać. (WIT-AR)

Najlepszy pomocnik

W najbliższą niedzielę zobaczycie je w akcji. Wielki pokaz tresury psów milicyjnych organizuje KW MO, Redakcja „Gazety" i Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Telewizyjnego. Dziś poczytajcie ciekawostki o psach, które potrafią być najlepszymi przyjaciółmi i pomocnikami człowieka.

Można go śmiało nazwać pomocnikiem i przyjacielem. Mowa oczywiście o psie. Pies jest pomocnikiem i przyjacielem człowieka. Już od wielu, wielu lat psy pomagały i pomagają w służbie milicji i policji wszystkich krajów ziemskiego globu.

W ciągu setek lat pies wykorzystywany był przez człowieka do najrozmaitszych celów. Na przykład w okresie wojen napoleońskich stanowił on potężną broń przeciwko najsilniejszej formacji wojskowej — kawalerii. Na przeciw uzbrojonym oddziałom konnym wysyłano stado psów z umocowanymi po obu bokach ostrymi kosami. Raniąc kosami nogi końskie i płosząc szczekaniem stada psów uniemożliwiały konnicy rozwinięcie akcji i zmuszały ją do odwrotu.

W okresie II wojny światowej psy spełniły także duże zadanie niszcząc całe kolumny czołgów. Takie psy bojowe przygotowywano przez wiele miesięcy. Dawano im zawsze jeść tylko pod czołgami. Później przez 3 dni trzymano je o głodzie, a następnie z przyczepionymi minami i granatami wypuszczeno na wrogie niemieckie czołgi.

Ale II wojna światowa to także jedyna w historii psów czarna karta. Wychowane przez Niemców wilczury i dogi rozszarpywały tysiące więźniów w obozach koncentracyjnych.

Dziś psy oddają wielkie usługi naszej milicji. Używa się ich do tropienia śladów, do rozpoznawania osób i przedmiotów likwidacji chuligaństwa, do urządzania zasadzek na przestępców itp. Z każdym dniem rośnie statystyka wykrytych przez psy przestępstw. Dzięki nim odzyskano wiele skradzionych przedmiotów o wartości sięgającej milionów złotych.

Opowiadający nam o tym wszystkim Inspektor Służby Psów Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej kpt. Franciszek Szydełko — wielki przyjaciel tych zwierząt i długoletni pracownik szkoły tresury psów, mówił nam także o niedawno odbytej udanej akcji pościgu za przestępcami, w której jeden z psów milicyjnych odnalazł sprawców kradzieży i ukryty, zrabowany przez nich, łup o bardzo wysokiej wartości. Kapitan Szydełko opowiadał nam także wiele ciekawostek i zalet tych zwierząt.

Bilety, zakupione na wczorajsze przedstawienia można wymienić na inny dzień, względnie odebrać pieniądze w spółdzielni „Gromada", przy ul. Kilińskiego 16.

Od dnia dzisiejszego w „Rose Marie" ujrzymy i usłyszymy Barbarę Kostrzewską oraz Jerzego Molendę bądź Lesława Wacławika, pierwszego tenora Opery Warszawskiej.

prezentacja" psów milicyjnych naszego województwa wraz ze swoimi przewodnikami pokaże mieszkańcom Białegostoku swoje umiejętności, zwinność i oddanie w służbie człowiekowi.

Pokaz ten organizuje Komenda Wojewódzka MO, Redakcja „Gazety Białostockiej" i Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Telewizyjnego i Rozgłośni PR w Białymstoku. Dochód na budowę stacji telewizyjnej. (Hr)

Od dziś Kostrzewska Molenda i Wacławik

Kierownictwo Operetki Lubelskiej zwróciło się do nas z prośbą o zamieszczenie przeprosin. Wczorajsze dwa przedstawienia Operetki zostały odwołane z powodu śmierci ojca Felicji Jagodzińskiej, kreującej główną rolę w operetce „Rose Marie". Ze względu na nagłą wiadomość kierownictwo nie zdążyło uprzedzić wcześniej publiczności i przepraszа za zawód.

Program radiowy i telewizyjny

Program I

6.40 Radio-reklama; 12.04 „Ze Wsi A do Wsi"; 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów; 12.35 Orkiestry zespoły i soliści w repertuarze rozrywkowym; 14.00 Południowy koncert muzyki symfonicznej; 15.05 Organy kinowe; 16.15 Grają polskie zespoły taneczne; 17.00 Dla młodzieży szkolnej: ...Lato leśnych ludzi" fragm. pow. M. Rodzieewiczówny; 17.45 Radio-reklama; 18.25 Koncert Orkiestry Smyczkowej; 19.05 Uniwersytet Radiowy; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.40 „Jak Grunwald przetrwał okupację" — wspomnienia H. Krzesińskiego; 22.00 Muzyka taneczna.

Program II

6.40 Muzyka poranna; 8.45 Gra Orkiestra Mantovaniego; 9.35 Pełnym głosem o naszych plonach dzieży; 10.00 Koncert solistów bułgarskich; 10.35 „Zła godzina" fragm. pow. F. Gładkowa; 15.10 Polska muzyka ludowa; 15.30 Dla dzieci: 16.00 Fragmenty operowe; 16.20 W starym młynie — odc. pow. W. Macheliki; 17.00 Cztery razy najlepsza — rep. dźw.; 17.16 Muzyka rozrywkowa; 17.25 „Deszcz" — opow. R. Kraśki; 17.43 Z miast i wsi województwa; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.05 Dawne polskie pieśni rycerskie; 19.20 „...Człowiek nie jest samotny" — słuch. Wł. Sokorskiego; 21.00 Muzyka taneczna; 22.10 Wieczory antyczne.

PROGRAM TELEWIZJI

19.15 „Kwiaty polskie" fragm. noematu J. Tuwima; 20.00 Dziennik Telewizyjny; 20.20 Porozmawiajmy; 20.35 Polska Kronika Filmowa; 20.55 Węgierska Feraa da Festiwalowa — transmisja z Budapesztu; Na zakończenie programu — Ostatnie Wiadomości.

Wypadek koło Fast

13 bm. w Białymstoku na skrzyżowaniu Szosy Knyszyńskiej i Obwodowej koło Fast, miał miejsce wypadek drogowy. Kierowca Wiesław Buzalski, zam. w Białymstoku, najechał samochodem ciężarowym „Star 20", należącym do WZM, na Czesława Lewanowskiego, jadącego motocyklem marki „125". Motocyklista poniósł śmierć na miejscu.

Na żniwnym froncie

Akcja żniwna jest już w całej pełni. Niektóre jednak PGR-y w naszym województwie na okres żniw odczuwają brak rąk do pracy. Z pomocą PGR-om przyszedł w tym roku Zarząd Wojewódzki Ligi Przyjaciół Żołnierza. Pomoc ta przejawia się w organizowaniu brygad żniwnych.

Pierwsza taka brygada licząca 27 osób wyjechała w dniu 14 bm. do pracy przy żniwach w PGR Chełchy, w pow. ełckim. Następna z kolei brygada wyjedzie już 16 bm. do Olecka. (w)

Nowe ofiary kąpieli

Na terenie naszego województwa zanotowaliśmy 5 kolejnych wypadków utonięć.

12 bm. utopiło się troje dzieci: 10-letni Jan Czyżewski, który kąpał się w stawie w PGR Sobolewo oraz 12-letnia Maria Zaorecka i 6-letnia Maria Sorokszn, które kąpały się w niedozwolonym miejscu w Bugu w pobliżu wsi Zajędznki, pow. Siemiatycze.

12 bm. w czasie kąpieli w rzece Supraśl, w pobliżu Wasil, utonął 24-letni Andrzej Gościk, a w Supraślu, w odległości 250 m od plaży — Walenty Giba, zamieszkały we wsi Wierzchlesie, pow. Sokólka.

Śmierć czyha w nurtach rzek i jezior

W czasie letnich upałów, a także ciepłych dni wiosennych i jesiennych, każdy, komu zezwalają na to tylko warunki, spieszy nad wodę. Morze, jeziora rzeki i stawy, ba — każdy metr wody jest wówczas obłężony. To przecież tak przyjemnie ochłodzić się w falach jeziora, zmyć z siebie miejski kurz. Ale chłodne fale rzek i jezior to także duże niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego. Coroczne w głębinach wód ponosi śmierć na terenie naszego województwa kilkadziesiąt osób. W ubiegłym roku na przykład utonęło 45 osób, w tym 26 dzieci.

W tym roku do dnia 13 lipca zanotowano już 34 wypadki utonięć, z czego 17 dzieci. Trzeba jeszcze dodać, że 27 osób tonących funkcjonariusze MO zdołali uratować.

Co jest przyczyną takiej dużej ilości wypadków?

Przede wszystkim lekkomyślność. Na przykład w czerwcu nad jeziorem Wiercy, gdzie znajduje się ośrodek campingowy Związku Zawodowego Pracowników Handlu, do łodzi motorowej wsiadło 29 osób. Siernik „z przypadku" nie posiadał żadnych kwalifikacji. Rezultatem eskapady było to, że przeciążona łódź przebiły fale i pasażerowie znaleźli się w wodzie. Na szczęście obyło się bez wypadku. 7 osób, w tym troje dzieci, uratowała łódź milicyjna z Suwałk, reszta sama doptynęła do brzegu.

Dalszą przyczyną wypadków jest nieumiejętność pływania, kąpiel w stanie nietrzeźwym i w niedozwolonych miejscach. Milicja w tym sezonie ukarała już mandatami lub skierowała do kolegiów orzekających sprawy 328 osób kąpiących się w niedozwolonych miejscach. Niewiele to jednak skutkuje.

Jeszcze większy problem stanowi sprawa utonięć dzieci. Tutaj winę ponoszą przeważnie rodzice, którzy nie pilnują należycie swych pociech lub lekkomyślnie pozwalają im kąpać się bez opieki.

Upalne dni, w ciągu których kąpiel jest jak najbardziej pożądana, trwają. Korzystajmy więc z uroków wody, ale zachowujmy wszelką ostrożność. W nurtach rzek i jezior czyha bowiem śmierć. (a)

W razie wypadku...

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji 22-22.

Pogotowie WSW, tel. 32-34.

Pogotowie MO, tel. 07.

Straż Pożarna, tel. 08.

Pogotowie Techniczne Wodociągu, tel. 32-91.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-43.

Biał. Zakł. Graf. P-1

Dokąd dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — Lubelska Operetka „Rose Marie", godz. 17 i 20.

KINA

„Pokój" — „Winchester 73", prod. USA (od lat 12), dodatek — „Murzynek Ho, Ho", prod. polskiej, godz. 16, 18.15 i 20.30.

„Ton" — „Morderca mieszka pod 21", prod. francuskiej (od lat 16), dodatek — „Kotek na płocie", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-Ri" — „Przygoda Bandedorfi", prod. NRD (od lat 7), dodatek — „W pewnym królestwie", godz. 16, 18 i 20.

„Polonez" — „Odrodzeni", prod. francuskiej, (od lat 16), dodatek — „Misterioso", prod. polskiej, godz. 16 i 21.

„Roma" — nieczynne.

„Kolejarz" w Starosielcach — nieczynne.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 21. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Kobieta w oknie"

„1 Maja" w Łapach — „Bitwa o ciężką wodę"

„Zorza" w Ełku — „Rzymskie wakacje"

„Millenium" w Łomży — „Minuta zwierzeń"

„Październik" w Łomży — „Kapitan z Köpenick"

Suwałki — „Gorzkie zwycięstwo"

Augustów — „Ostatni akt"

Bielsk-Podlaski — „Pewnej soboty"

Siemiatycze — „Zakazany owoc"

Supraśl — „Miś Bambo"

Knyszyn — „Szpieg z Taiwanu"

Rajgród — „Białe noce"

Stawiski — „Stworzenie świata"

Brańsk — „Krawiec i książe"

Ciechanowiec — „Więźniowie Lamparciego Jaru"

Drohiczyn — „Czarujące istoty"

Czarna Wieś — „Napiętnowani"

Grajewo — „Maskotka"

Olecko — „Przygoda Arsena Lupina"

Zambrów — „Ostatni będą pierwszymi"

Hajnówka — „Na zawsze"

Sokółka — „Kochankowie z Werony"

Mońki — „Portier z Lazurowego Wybrzeża"

Gołdap — „Kadet Rousselle"

Wys.-Mazow. — „Gość z zaświatów"

Jedwabne — „Przygody komiwojażera"

Kolno — „Nikt mnie nie kochał"

Szczuczyn — „Chłopiec z Guaperki"

Sejny — „Porzucona"

Michałowo — „Panna Julia"

Prostki — „Cichy Don" II seria

Powszechna Spółdzielnia Spożywców „SPOŁEM" w Sokółce

ul. Grodzieńska 35 tel. 100 i 123

poleca swym członkom i klientom w swoich placówkach detalicznych w dużym wyborze artykuły:

spożywcze, gospodarstwa domowego, owoce, warzywa,

konfekcję męską, damską i dziecięcą

- **Prowadzi sprzedaż ratalną** — konfekcji i mebli oraz radioodbiorników.

Poleca usługi

we własnych zakładach gastronomicznych.

- **Prowadzi punkty usługowe** dla swoich członków: wypożyczalnię artykułów gospodarstwa domowego i repasację.

k 1058-1

Sokólskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Sokółce

ul. Kołłątaja 45

wykonują dla instytucji państwowych, spółdzielczych i osób prywatnych

- szafy metalowe trzydrzwiowe (ubraniowe) BHP
- szafy metalowe dwudrzwiowe (ubraniowe) BHP
- szafy metalowe narzędziowe i inne —

po cenach dostępnych, zatwierdzonych przez WKC.

Ponadto wykonują solidnie wszelkie usługi w zakresie branży metalowej i ślusarskiej.

Zakłady dokonują również **sprzedaży worów ogumionych z przeceny w cenie 6.000 zł** oraz wszystkich części składowych do tych wozów. k 1057-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kierownika handlowego zatrudni od zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Mońkach.

Wymagane kwalifikacje: średnie wykształcenie ekonomiczne bądź techniczne, 4 letnia praktyki w handlu w tym 3 lata pracy na kierowniczym stanowisku.

Warunki do uzgodnienia na miejscu. k 1063-0

Centralne Więzienie w Białymstoku zatrudni psychologa w Więzieniu Białystok Pracowników na stanowiska strażników w Więzieniu Ełk, warunki przyjęcia: odbycie zasadniczej służby wojskowej, wykształcenie minimum 7 kl. szk. podstawowej, niekaralność i opinia. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr — Szosa Południowa nr 21. k 1057-1

Robotników niewykwalifikowanych do robót budowlanych, którzy ukończyli 18 lat życia — zatrudni natychmiast Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego w Gdańsku ul. Wały Jagiellońskie nr 10. — Hotel robotniczy i stołówka zapewnione.

Hotel — bezpłatny, stołówka płatna — po cenach zniżonych. Dla chętnych możliwość wyuczenia się zawodu. Wysokie zarobki miesięczne. Wyjeżdżający do Gdańska winni wymeldować się na pobyt **okresowy**, a nie na stały. k 1051-0

Upośledzone trawienie, zaburzenia czynności wątroby leczy Sok z Mniszką

(Succus Taraxaci)

Do nabycia: **w aptekach, drogeriach i wzorcowych sklepach zielarskich.**

Produkuje **„HERBAPOL"** Poznań.

Ogłoszenia Drobne

PRACA

Potrzebna pomoc domowa. Proszę zgłaszać się: Białystok, ul. Prowiantowa 42/1. (wejście przez bramkę, Prowiantowa 40) Franciszka Popławska. g 2072-1

LOKALE

Zamienię mieszkanie z pokoje z kuchnią w Łomży przy ul. Armii Czerwonej nr 22 m. 20 na podobne w Białymstoku (nawet jeden pokój z kuchnią). Wiadomości: Biuro Ogłoszeń w Białymstoku. g 2075-1

Zamienię dwa duże pokoje, kuchnia, gaz, śródmieście Ełku na podobne, lub 3 pokoje w Białymstoku. Ewentualna dopłata. — Wiadomości: Biuro Ogłoszeń. g 2050-0

SPRZEDAŻ

Sprzedam drzewo budulcowe. Wiadomość: Antoniuk Fabryczny 24, Helena Potocka. g 2071-1

Sprzedam miocarnię „Kudełi Boch" pół damf, i motor spalinowy 8.80 w stanie dobrym, kompletnie lub pojedynczo. Wiadomość: wieś Szymany pow. i poczta Grajewo. Marian Miodzjanowski. p 2209-1

Maszynę do szycia okrętkę (12 ściegów uniwersalna) sprzedam. Białystok, Witebska 14, po godzinie 15. g 2074-1

Sprzedam maszynę dziewiarską metalową dwurzędową na wszystkie ściegi i każdą grubość nici (nauczę robić). Białystok, Malmeda bl. 13 b m. 12. g 2071-1

ZGUBY

Zgubiono zegarek złoty, marki „Pobieda" dnia 14 bm. przy ul. Ostrowskiego. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Jadwiga Mikulska, Lipowa 15 m. 4. g 2076-1

RÓŻNE

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 105. k 1052-0

Jacy będziemy za 100 lat

NARODZINY ŻYCIORYSU PARY Z ROKU 2059

Jeszcze nie minęła północ. Przed chwilą zgasiłem lampę i właśnie, gdy już — już miałem usnąć — usłyszałem natarczywe:

— Oddaj mi go... zwróć. Słyszysz — oddaj!

— Co mam oddać? — zapytałem starając się nadać głosowi ton możliwie najbardziej spokojny.

— Życiorys. Nie udawaj, wiesz dobrze — życiorys.

— Ja-a-ki życiorys?

— Nie próbuj zapalać światła. Widzę, co robisz.

Ton, w jakim intruz przemawiał wskazywał, że mam raczej do czynienia z wariatem niż bandytą. Cofnąłem rękę i zacząłem w tonie perswazji:

— Czy jesteś jednak pewien, że to ja właśnie przywłaszczyłem sobie...

— Najzupełniej. Przypomnę ci nawet, kiedy to miało miejsce. Przed paroma miesiącami, w autobusie, gdy czytałeś gazetę. Znalazłeś wśród szpalt lakoniczną notatkę, a właściwie komunikat GUS, z którego wynikało, że na dzień 31 grudnia 1958 r. Polska liczyła 29 milionów i ileś tam set tysięcy ludności. Wówczas zaświtała ci w głowie myśl, która była pierwszym względem mnie przestępstwem. Czy już sobie teraz przypominasz?

— Zaraz, zaraz... Pomyślałem — 29 milionów... 29 milionów — to teraz. A za rok, za pięć, dziesięć lat? A kiedy będzie 100.000.000? I gdy już będzie sto, to „co będzie"? Jaki musi przybrać wygląd Polska, aby owe sto milionów obywateli mogło znaleźć w niej egzystencję?

> Jeśli promille przyrostu naturalnego w Polsce utrzyma się (co jest bardzo wątpliwe) na dotychczasowym (wyjątkowo wysokim) poziomie, wynoszącym 17.000... jeżeli kobiety nadal będą chciały również lekkomyślnie, jak dziś, przyczyniać się do tego przyrostu... jeżeli — powszechnie i stale wzrastający poziom świadomości i kultury społeczeństwa nie zdoła wygrać bitwy z nieopanowaniem seksualnym na rzecz świadomej regulacji urodzin — wówczas Polska może osiągnąć hipotetyczną liczbę 100-milionowego zaludnienia gdzieś około roku 2059. Czyli — za lat sto.

— Doskonale. I wtedy właśnie zapragnąłeś...

...uchylić nieprzeniknione wrota przyszłości. Pamiętam — ogarnęła mnie nagle chęć umodelowania sylwetki młodego Polaka z tamtej, odległej jeszcze epoki. Jak będzie mieszkał, wyglądał, odżywiał się, uczył, podróżował, kochał, bawił, nienawidził, myślał i tworzył.

*

Tak oto narodził się „ŻYCIORYS PARY Z ROKU 2059". Należy on do dwudziestolatków tej epoki — Janusza i Marii. Złożą się nań odpowiedzi udzielone na ankietę „Wiedzy i Techniki" Agencji Robotniczej — przez wybitnych uczonych. Każda z tych odpowiedzi tak dopełni brakujące ogniwa, aby sylwetki Janusza i Marii zarysowały się w naszej wyobraźni w sposób możliwie wyrazisty i nieokaleczony.

Dziś głos zabiera w tej sprawie...

Fizjolog - prof. dr Włodzimierz Missiuro:

INNI I PIĘKNI

*** Już nie jak Venus z Milo * Mózg, ale i mięśnie * W nowych warunkach — nowe rodzaje odporności * Masowy sport — awiacja * ... I jak pradziadowie — z plecakiem**

Prof. dr Włodzimierz Missiuro, wybitny fizjolog i dyrektor Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej w Warszawie, określił nam następująco wygląd Janusza i Marii, pary dwudziestolatków z roku 2059:

— Powinny to być jednostki smukłe, wysokie. Obecnie średnia wzrostu w Polsce wynosi dla mężczyzn około 167 cm, dla kobiet 158 cm. Sądzę, że Janusz osiągnie 175 cm., Maria zaś — 165 cm.

— Czy nasza para, to ludzie urodziwi?

— Pewne cechy fizyczne i morfologiczne współczesnych dziewcząt (szczególnie wyraźnie występujące w USA) wskazują, że oddalają się one coraz bardziej od klasycznych kanonów piękna Venus z Milo, zbliżając się do budowy chłopięcej. Na całym świecie zaznacza się skłonność do budowy wydłużonej i wiotkiej, którą określamy jako leptosomatyczną. Oznacza to przewagę szerokości barków nad szerokością bioder, wydłużenie kończyn dolnych, tendencję do kształtowania się u dziewcząt małych, kulistych piersi, zwężenie stóp i dłoni.

— Czy nie ma podstaw do obaw, że zwiększające się niebezpieczeństwo abiologicznych wpływów naszej cywilizacji, której postęp... nie pod każdym względem odpowiada naturze ludzkiej, może wpłynąć na degenerację naszej pary?

— Istnieją takie teorie. Wzrost urbanizacji, przyspieszenie tempa życia, wypieranie pracy mięśni przez czynnik mechaniczny, postępujący coraz szybciej rozwój środków komunikacji — nasuwają obawy osłabienia zdolności ruchowej człowieka, jego hartu i odporności nerwowej. Nie mogą ich uspokoić nawet triumfy higieny i medycyny.

— Jakie istnieją możliwości zachowania tężyzny i obrony organizmu człowieka przed scherlaczeniem?

— Brakujący współudział wysiłku mięśniowego w pracy — nasza para musi zastąpić racjonalną mobilizacją mięśni w ćwiczeniach sportowych. Będą oni zresztą doskonale zdawać sobie sprawę z tego, że ich mięśnie są nie tylko narzadami ruchu, ale i odgrywają również rolę ważnych narządów czucia. Doskonalenie funkcji mózgu, których wymagać będą od nich warunki egzystencji (wzrost kwalifikacji zawodowych, ogólny, wyższy poziom intelektualny społeczeństwa itp.) zależy przecież w dużym stopniu od wydolności mięśni. Warunki współczesnej wegetacji człowieka, niebezpiecznie skąpo — jak dotąd — angażują funkcję ruchu. Niebezpiecznie w stosunku do bezustannej mobilizacji i napięcia, w jakim znajduje się jego układ nerwowy — mózg.

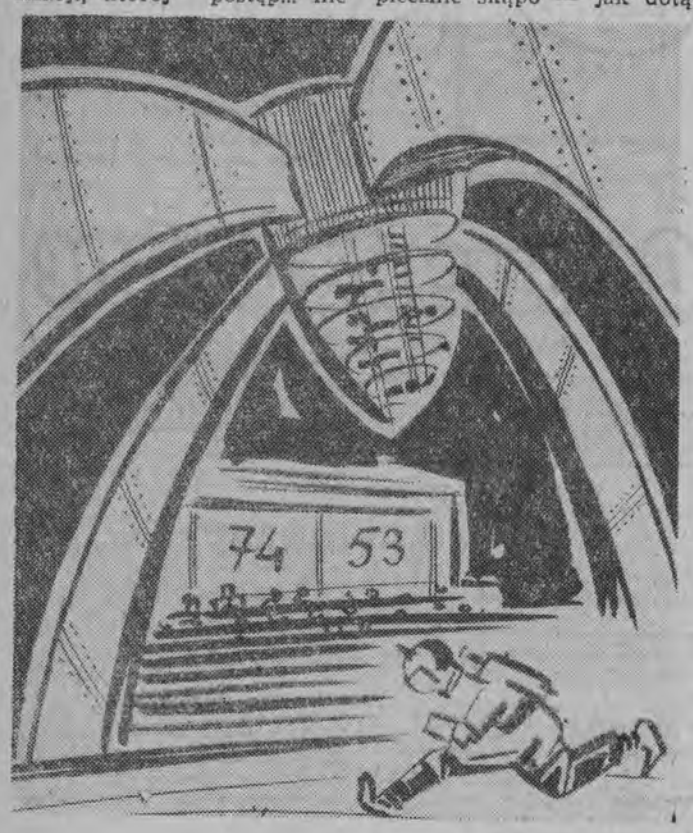

Janusz i Maria obronią się przed obniżeniem potencjału biologicznego dzięki: 1) organicznej zdolności dostosowywania się do nowych warunków, która jest osobliwą cechą człowieka, 2) osiągnięciom nauki i techniki w dziedzinie fizyki, chemii, fizyko-chemii i elektroniki, 3) uprawianiu ćwiczeń fizycznych i sportu.

— A zatem, obok naturalnej odporności organizmu ludzkiego, zakłada Pan jakąś szczególną „odporność nabytą". Co się jednak dziać będzie, gdy Janusz i Maria wymkną się w jednej ze swych wypraw międzyplanetarnych poza strefę przyciągania Ziemi?

— Istnieją rodzaje wysiłku i bodźców, które nie niszczą organizmu, lecz przeciwnie — wzmacniają go. Swą wyjątkowo dużą zdolność przystosowawczą do zmieniających się warunków świata zewnętrznego człowiek zawdzięcza niezwykłej elastyczności funkcji mózgu oraz bogactwu narządów czuciowych, czyli tzw. receptorów, reagujących bardzo selektywnie na najmniejsze nawet zmiany środowiska. Np. gdy znajdujemy się w górach, szpik kostny reaguje na zniżkę ciśnienia barometrycznego natychmiastowym zwiększeniem ilości czerwonych ciałek krwi, skóra z kolei silnym pigmentem broni się przed odblaskami śniegu.

Niewykluczone jest, że poza treningiem (tj. usprawnianiem istniejących już narządów czuciowych i czynności wyrównaczych) nieznane bodźce kosmosfery, do której wzbije się człowiek, spowodują zmiany, a być może... stopniowe ukształtowanie się nowych lub doskonalenie szczątkowych (zapomnianych przez nas, bądź jeszcze nieznanych) narządów czucia. Rzecz jasna, że o zdolności adaptacyjnej organizmów Janusza i Marii w warunkach podróży międzyplanetarnej — przy działaniu coraz bardziej zawrotnych szybkości i zmiany sił oraz kierunków ciążenia — nie będą decydowały wyłącznie te powolne i ewolucyjnie organizowane zmiany właściwości biologicznych człowieka. Z pomocą przyjdzie tu nauka i technika, i zabezpieczy im możność pozostawania podczas tych podróży w warunkach zbliżonych do normalnych, tzn. istniejących na Ziemi.

— Wspomniał pan o sporcie: ile wróży pan Januszowi „na setkę"?

— Nie jestem wróżbitą, panowie. Jakikolwiek czas osiągnie Janusz w biegu na 100 metrów, nie będzie on wyłącznie wynikiem narastania potencjalnych sił i zdolności ruchowej człowieka. Praktyka wykazuje, że nowe rekordy zbliżające się do granic (zresztą nam nieznanych) możliwości fizycznych człowieka są osiągane w niemałym stopniu dzięki postępowi techniki. Nowy, zróżnicowany, doskonalszy sprzęt, coraz dalej idące przystosowanie terenu ćwiczebnego do nowych form ćwiczeń sportowych — wpływają na wyniki. Któż wie czy Janusz lub Maria nie będą startować np. na bieżni o sztucznej powierzchni elastycznej, czy nie będą używać bloków startowych ze sprężynową wyrzutnią?

O jednym jestem tylko przekonany, że poranna gimnastyka będzie dla nich tak utrwalonym nawykiem, jak dla nas np. mycie.

— Jakie sporty będą uprawiać?

— Chyba formy ruchu mobilizujące całe umięśnienie ciała: bieg, skok, rzut, pływanie. Tendencja? Prawdopodobnie dążność do dalszego zwiększenie szybkości. Obok tych — szybownictwo, spadochroniarstwo, sport helikopterowy — staną się chyba elementarnymi umiejętnościami człowieka, bez których — w epoce podróży międzyplanetarnych — pozostałby nieprzystosowanym do życia kaleką.

Sądzę również, że najczęściej będą uprawiali turystykę. Zwykła wędrówka metodą pradziadów, tzn. pieszo, będzie naturalną samoobroną ich organizmu przed wynaturzeniem, ochroną przed abiologicznym wpływem spotęgowanej cywilizacji technicznej — świata maszyn, robotów i mózgów elektronowych — będzie wreszcie naturalnym zaspokojeniem organicznej tęsknoty człowieka do przyrody. Przyrody... której on sam jest przecież cząstką.

Rozmawiali:
Stefan Henel i
Wacław Mrowiński

Prof. dr. Jiži Štefl

„MORDERSTWO z GRZECZNOŚCI"

Podczas gdy komisarz Salak jedzie do Pragi z planem aresztowania mordercy, prof. Konečny, żegnając się z dziewczyną, układa inny plan, plan drugiego morderstwa.

Najmądrzej by zrobił, gdyby odpowiedział, że zna ją dobrze, ale, że jej już dwa lata nie widział i że nie pamięta dokładnie dnia, kiedy widzieli się po raz ostatni. W międzyczasie Salak zaobserwuje, czy nie ma na grzbiecie którejś ręki blizny od podrapania. Dopiero potem powie mu, że dziewczyna została zamordowana i że ciąży na nim uzasadnione podejrzenie, że zabił ją on. Jeżeli morderca będzie mądry, przestanie zeznawać i poprosi o umożliwienie mu poradzenia się z adwokatem. Salak zamelduje to wtedy prokuratorowi, którego obowiązkiem będzie prowadzenie wraz z sędzią śledczym dalszych przesłuchań.

Salak zdawał sobie sprawę, że nie ma w ręku bezpośrednich dowodów i że jest możliwe, że prokurator zdecyduje się prowadzić śledztwo z wolnej stopy. W tym wypadku obowiązkiem Salaka będzie pilnować mordercę, ażeby nie uciekł. Plan był na ogół dobry, nic innego nie można było zrobić. Salak zdawał sobie sprawę, że najważniejsza rzecz to jest jakiś bezpośredni dowód — do tej pory brakuje mu i dosyć go to martwiło. Ale wiedział również z praktyki, że spraw z bezpośrednim dowodem jest bardzo niewiele i że więcej jest takich, gdzie policja nie ma w ręku nawet tyle materiału, jaki posiadał dziś on.

Rozmyślając w ten sposób, dojechał do Pragi już późnym wieczorem, w nocy dobrze się wyspał, a rano po godzinie ósmej udał się do dyrekcji policji.

XIV

— Wystarczy tego na powieszenie — powiedział mu rano szef — naczelnik Karesz, kiedy mu Salak opowiedział co stwierdził i jakie ma wątpliwości.

— Jeśli ten człowiek jest w Pradze, to jest już dzisiaj nieboszczykiem. Ale jeśli jest w tej Persji, wtedy będzie gorzej. Niech się pan za nim oglądnie, to jest najważniejsze.

— Ale mimo wszystko, panie radco, nie jestem zupełnie pewien. Wszystko, co mam w ręku, to tylko rozumowanie, logiczne co prawda, ale mimo wszystko tylko rozumowanie. Potrzebowaliśmy materialnych dowodów, jak zapomnianej wizytówki lub tabakierki, lub czegoś w tym rodzaju, żeby tam były przynajmniej odciski jego palców.

— Że się pan nie wstydzi — zapiszczał Karesz, sapiąc z irytacji — i pan ma być moim najlepszym uczniem. Niech pan zostawi takie sprawy prawnikom. Dowodów będzie tu dosyć. Pan wie, że pochodzi z tych stron, gdzie morderstwo zostało dokonane, ta baba — gospodyni go pozna, skoro przyjechał po dziewczynę i zabrał ją wraz z walizami, zna także dokładnie datę. Poświadczy nam również, że miał się z dziewczyną ożenić i wyjechać z nią do Persji. Powiadam panu — wszystko kręci się wokół tego, czy ten człowiek jest w Persji czy tutaj. Jeśli jest tutaj, to tak, jakby już wisiał. Co panu powiedzieli w perskim konsulacie?

— Nic, nie pytałem tam jeszcze. Idzie panu o to, czy dawali mu także wizę?

— Precz, w tym wypadku wchodzi się do mnie jedynie przez perski konsulat — wybuchnął pan radca, ale Salak nie dawał za wygraną.

— To nie byłby dla mnie żaden dowód, gdyby mi powiedzieli „nie". Mógł mieć paszport tylko do Jugosławii,

do której nie potrzeba wizy, a tam mógł załatwić sobie wizę do tej Persji, o ile rzeczywiście tam jest. Najlepiej będzie, jeśli pójdę do niego zaraz.

— Ma pan rozkaz aresztowania?

— Mam. Czy mam go aresztować natychmiast, czy mam przedłożyć to jeszcze raz do decyzji prokuratora?

— Lepiej niech się pan z nim jeszcze naradzi, na razie może mu pan kazać pilnować. Oni dali panu wprawdzie rozkaz aresztowania in blanco, ale wstyd byłoby aresztować go, a potem go znowu wypuścić. Chce pan czego jeszcze? Niczego? No, to niech pan idzie i nie zabiera mi czasu, mam dużo roboty.

Tymi słowami pożegnał się z Salakiem, a Salak wyszedł zadowolony, ponieważ wiedział, że jego szef aprobuje to, co zrobił i że mu to wystarczy.

Była dopiero dziewiąta, Salak wziął dwóch ludzi ze sobą i byłby za chwilę na miejscu, gdyby nie spotkał na korytarzu okręgowego komendanta żandarmerii, który go natychmiast poznał i spytał, jak przedstawia się sprawa zmarłej na Błotach.

— Idę aresztować jej mordercę.

— Niemożliwie, jak to pan, proszę pana, rozwiązał?

— Zupełnie to gotowe jeszcze nie jest, ale mam nadzieję, że znamy sprawcę. Tożsamość dziewczyny udało nam się dokładnie ustalić, teraz idę stwierdzić, czy mężczyzna, na którym ciąży podejrzenie, jest mordercą czy nie.

— Ja wiem, że na darmo by pan tam nie biegł, na pewno na coś wpadł, a ja chciałbym wiedzieć, co to był za ślad, który nasi ludzie przeoczyli i jakich pan użył metod.

— Mam panu powiedzieć prawdę, czy mam się czymś chwalić?

—Tym razem wolałbym usłyszeć prawdę.

— Więc śladów nie przeoczyli żadnych, sprawa była właściwie szyfrowana, tylko, że nasi ludzie nie zastosowali właściwej metody.

CIĄG DALSZY NASTĄPI